

Polki najszybsze w Ostrawie

Ukazuje się od 1945 roku

środa, 31 stycznia 2024

NR 22 (17832)

Sport



czytaj na str. 11

Słowa, które boją...

Rafał Górak publicznie odniósł się do wypowiedzi prezesa GKS-u Katowice, Krzysztofa Nowaka, która padła na spotkaniu z kibicami. Trener poczuł się dotknięty i zobligowany do obrony dobrego imienia sztabu szkoleniowego, piłkarzy i własnego.

czytaj na str. 7



Fot. Tomasz Kudala i Łukasz Sobala/PresFocus



czytaj na str. 2



czytaj na str. 4



czytaj na str. 14

Fot. Marcin Bulanda/PresFocus

Fot. Grzegorz Misiał/PresFocus

Fot. Łukasz Sobala/PresFocus

Młodzież dała przykład

„Niebiescy” odnieśli długo wyczekiwane zwycięstwo podczas zgrupowania w Turcji. Drużyna Ruchu pokonała macedońską Brerę Strumica 2:1.

Kadra Ruchu na wczorajszy mecz z macedońskim średniakiem liczyła zaledwie czternastu zawodników. Już na początku tygodnia trener Janusz Niedźwiedź podjął bowiem decyzję, że podzieli ekipę na dwie drużyny z myślą o ostatnich sparingach. Wczoraj zaprezentowała się teoretycznie słabsza jedenastka, a na boisku pokazali się między innymi zawodnicy z rezerwy, którzy w ostatnich dniach dopiero dołączyli do drużyny.

Z pewnością sparingowy występ bardzo pozytywnie będzie wspominał zwłaszcza Ksawery Kwiatkowski. Prawy wahadłowy zagrał od pierwszej minuty i już w premierowych fragmentach spotkania udowodnił, że decyzja o zaproszeniu

go na zgrupowanie nie była błędem. Kilukrotnie pokazał się z dobrej strony, wymieniając piłkę z innym młodzieżowcem, Bartłomiejem Barańskim. Ten drugi był bliski zdobycia bramki po niespełna pół godziny gry. Ofensywy tercet brał udział w całej akcji - zapoczątkował ją Michał Feliks, wyłożył piłkę Filip Wilak, ale wykończenie Barańskiego było minimalnie niecelne, bo zatrzymało się na słupku. Po kilku minutach chorzowianie mogli się jednak radować z gola. Błąd rywali w rozegraniu wykorzystał Wilak, który odebrał piłkę bramkarzowi i umieścił ją w siatce.

W drugiej połowie na placu gry pokazali się Jakub Bielecki, Krzysztof Przydacz z rezerwy oraz Mike Huras. Obraz gry się



Michał Feliks zapewnił „Niebieskim” zwycięstwo w sparingu z FK AP Brera Strumica.

nie zmienił, Ruch miał delikatną przewagę, a kolejna akcja prawą stroną z udziałem dwójki młodzieżowców zakończyła się wyłożeniem piłki do Feliksa, który nie miał żadnych problemów ze zdobyciem bramki. W końcówce spotkania napastnik Ruchu miał jeszcze jedną, bliźniaczą sytuację,

ale tym razem minimalnie się spóźnił do futbolówki. Dwubramkowym prowadzeniem Ruch co prawda nie cieszył się zbyt długo, bo po chwili goście odpowiedzieli trafieniem Kostova, ale zwycięstwo „dowieźli” do końca.

Końcowy wynik, upragnione pierwsze zwycię-

stwo pod wodzą trenera Janusza Niedźwiedzia, to nie jedyny plus po wczorajszym spotkaniu. Oprócz nieobecnego od dłuższego czasu Tomasza Wójtowicza wszyscy pozostali zawodnicy są zdrowi. W końcówce sparingu ucierpiał co prawda Patryk Sikora, który po jednym ze starć trzy-

mał się za plecy, ale ogólnie sytuacja zdrowotna „Niebieskich” przed ostatnim, dzisiejszym meczem jest zadowalająca. W pełni sił jest wspomniany Huras, który również wczoraj miał swoją okazję, by wpisać się na listę strzelców. Sztab szkoleniowy Ruchu może ponadto być także zadowolony z postawy młodych zawodników, którzy dali sygnał, że chcą powalczyć o miejsce w składzie.

Dzisiaj ostatni sparing, Ruch zmierzy się z wiceliderem macedońskiej ekstraklasy, FC Shkupi. W czwartek „Niebiescy” wracają do kraju.

(TD)

Ruch Chorzów - Brera Strumica 2:1 (1:0)

1:0 - Wilak, 35 min, 2:0 - Feliks, 57 min, 2:1 - Kostov, 58 min.

RUCH: Buchalik (64. Bielecki) - Michalski, Szur, Bartolewski - Kwiatkowski (68. Przydacz), Sikora, Starzyński, Barański (65. Huras), Wilak, Długosz - Feliks. **TRENER** Janusz NIEDŹWIEDŹ.

BRERA: Alchevski - Jankulov (60. Stojilevski), Gjorgievski, Risteovski - Rufati, Cvetanovski, Arizankovski (56. Kostov), Stamenic (60. Risteovski), Paula, Olasebikan, Trajkov (72. Mitev).

Koniec „laby”

Piłkarze Pogoni Szczecin są na ostatniej prostej przygotowań do rundy wiosennej.

We wtorek piłkarze Pogoni wznowili przygotowania do rundy wiosennej na własnych obiektach. Podopieczni trenera Jensa Gustafssona w miniony piątek wrócili do Szczecina z trwającego 11 dni zgrupowania w tureckim Belek. Następnie w niedzielę do Szczecina z trwającego 11 dni zgrupowania w tureckim Belek. Następnie w niedzielę do Szczecina z trwającego 11 dni zgrupowania w tureckim Belek. Następnie w niedzielę do Szczecina z trwającego 11 dni zgrupowania w tureckim Belek.

W sobotę po porannym rozruchu drużyna uda się w podróż do Danii, gdzie w niedzielę o 12.00 rozegra ostatni mecz sparingowy przed startem rundy wiosennej. Przeciwnikiem Pogoni będzie miejscowy FC Nordsjaelland.

Bramkarz najbardziej „eksploatowany”

Na wspomniane wcześniej zgrupowanie do Turcji trener Gustafsson zabral 29 zawodników, ale tylko dwóch z nich nie miało okazji zaprezentowania swoich umiejętności. Najbardziej „eksploatowanym” zawodnikiem „Dumy Pomorza” podczas zgrupowania w Belek był bramkarz Valentin Cojocar. Rumun spędził na boisku 250 minut. Po 205 minut „produkowali się” Alexander Gorgon, Joao Gamboa, Fredrik Ulvestad i Benedikt Zech, 203 minuty przebywali na placu gry Wahan Biczachczjan i Mariusz Malec, natomiast pozostali piłkarze Pogoni mieli „na liczniku” tyle minut: 191 - Leonardo Koutris, 186 - Kamil Grosicki, 185 - Efthymios Koulouris, 174 - Leonardo Borges i Linus Wahlqvist, 135 - Luka Zahović, 134 - Patryk Paryzek, 115 - Olaf Korczakowski, Wojciech Lisowski i Adrian Przyborek, 113 - Kacper Gołębiewski, 82 - Antoni Klukowski, 70 - Marcel Wędrychowski, 65 - Mateusz Kaczorek, 50 -

Dawid Kroczek, 35 - Axel Holewiński, Kamil Jakubczyk i Bartosz Klebaniuk, 33 - Bartosz Urbaniak, 2 - Danijel Lonczar,

Ani razu na boisko nie wybiegli zmagający się z kontuzjami Rafał Kurzawa i Kacper Smoliński, a w ostatniej grze kontrolnej ze Sturmem Graz, oprócz wymienionego duetu, z powodu problemów zdrowotnych nie mogli zagrać Marcel Wędrychowski i Adrian Przyborek.

Tak jak w lidze

Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że w tym okresie najlepszym strzelcem „portowców” był Efthymios Koulouris, który 4 razy wpisał się na listę zdobywców bramek. Niespełna 28-letni Grek i Kamil Grosicki są najlepszymi strzelcami granatowo-bordowych w rozgrywkach PKO BP Ekstraklasy. Obaj zdobyli po 8 bramek. Wracając do zimowego okresu przygotowawczego, oprócz wspomnianego Koulourisa gole zdobywali Patryk Paryzek, Fredrik Ulvestad, Luka Zahović (wszyscy po



W sobotę piłkarze Pogoni wyjadą do Danii na ostatni sparing tej zimy.

2 trafienia) oraz Wahan Biczachczjan, Kamil Grosicki i Olaf Korczakowski, którzy po razie zmusili bramkarzy rywali do kapitulacji.

Ładny gest Borgesa

Podczas weekendu młodzi piłkarze z Akademii Pogoni Szczecin brali udział w turnieju halowym w Berlinie, podczas którego mogli liczyć na specjalne wsparcie. W stolicy Niemiec towarzyszył im bowiem obrońca pierwszego zespołu, **Leonardo Borges da Silva**. 23-letni Brazylijczyk swój wolny czas zdecydował się przeznaczyć na pomoc jednemu z dziecięcych zespołów

Pogoni. - To bardzo budujące, że zawodnicy I zespołu biorą czynny udział w życiu klubu, angażując się w pomoc najmłodszemu - powiedział trener-koordynator grup dziecięcych akademii, **Marcin Łazowski**. - Wizyta Leo na turnieju dla dzieciaków była dużym przeżyciem. Bardzo za

nią dziękujemy. Oby więcej takich inicjatyw.

- Wszystkie dzieci potrzebują odrobiny pomocy i nadziei oraz kogoś, kto w nie uwierzy - skomentował wizytę na turnieju w Berlinie piłkarz Pogoni w swoich mediach społecznościowych.

Bogdan Nather

MECZ SKONTROLOWANY

ŁKS Łódź - FK Radniczki Kragujevac 1:1 (1:1)

1:0 - Szeliga, 16 min, 1:1 - Czościć, 17 min.

ŁKS: Bobek - Szeliga (30. Młynarczyk), Memmedov (30. Koprowski), Flis (30. Hoti; 59. Pirulo), Durmisi (30. Głowacki), Mokrzycki (30. Louveau; 59. Janczukowicz), Rostami (30. Guelen), Zajac (59. Łabędzki), Ramirez (59. Ceijas), Balić (30. Letniowski), Stawiński (46. Jurić). **TRENER** Piotr STOKOWIEC.



Fot. Paweł Uskok/PRESSFOCUS

Trener Mariusz Rumak ma powody, by z optymizmem patrzeć w najbliższą przyszłość.

Młodzież bez kompleksów

Trener Lecha Poznań Mariusz Rumak jest zadowolony z postawy i zaangażowania zawodników z klubowej akademii.

Piłkarze Lecha Poznań w miniony piątek zakończyli zgrupowanie na Riwierze Tureckiej. Udział w pełnym obozie przygotowawczym wzięło po raz pierwszy czterech młodych zawodników z klubowej akademii, którzy udali się do Beleku po naukę i nowe doświadczenie. - Widać, że ci chłopcy starali się wykorzystać każdą chwilę, by stawać się lepszym - twierdzi trener **Mariusz Rumak**.

Nie odstają od starszych

Tymi „rodzynekami” byli Igor Draszczyk, Sammy Dudek, Kamil Jakóbczyk i Kornel Lisman. Wspomniany kwartet podczas kilkunastu dni treningów miał okazję po raz pierwszy przygotować się w pełnym wymiarze wraz z pierwszą drużyną niebiesko-białych. Grono wyróżnionych zawodników z Akademii Lecha Poznań uzupełnił niespełna 18-letni Patryk Olejnik, który już przed rokiem przebywał z „Kolejorzem” na zgrupowaniu w Dubaju. Młodzi lechici otrzymali szansę nie tylko na pokazanie swoich umiejętności sztabowi szkoleniowemu 8-krotnego mistrza Polski, ale także na rozwój w otoczeniu doświadczonych i renomowanych piłkarzy w całym kraju.

Podczas zgrupowania w Beleku trzeci obecnie zespół PKO BP Ekstraklasa

sy rozegrał trzy sparingi, mierząc się kolejno z LASK Linz (0:3), NK Maribor (3:0) oraz Szachtarem Donieck (1:3). Najwięcej minut z wyżej wymienionej grupy „młodziaków” spędził na murawie Lisman, który najpierw przez pół godziny rywalizował w starciu z Austriakami, a następnie rozegrał niemal całe spotkanie z ekipą ze Słowenii. Szczególnie z dobrej strony pokazał się w drugim z nich, kiedy po zmianie stron regularnie stwarzał zagrożenie pod bramką przeciwnika, demonstrując odwagę i skuteczność w pojedynkach z rywalami. W dwóch meczach kontrolnych pokazał się również Maksymilian Dziuba, który członkiem „jedyńki” jest na stałe już od lata ubiegłego roku. Pojawiał się na ostatniej fragmencie pojedynku z LASK Linz oraz rozpoczął mecz w podstawowej jedenastce z Mariborem. Ze Słoweniami obejrzelśmy zresztą wszystkich zawodników z akademii, bo całą drugą połowę biegła na boisku Draszczyk, natomiast odpowiednio blisko 20 i 10 minut zaliczyli Dudek oraz Jakóbczyk.

Trener chwali

Na zakończenie obozu „pod lupę” wziął młodzież szkoleniowiec Lecha, Mariusz Rumak. - Nie ukrywam, że wiąże z tą grupą spore nadzieje - przyznał

46-latek. - Nie mam wątpliwości, że czas dany im w Turcji w pełni wykorzystali. Postawa naszych młodych zawodników na zgrupowaniu była naprawdę fantastyczna. Widać, że ci chłopcy starali się wykorzystywać każdą chwilę, by stawać się lepszymi. Były momenty, w których imponowali jakością i zaangażowaniem, więc trzeba być z nich zadowolonym. Wiadomo, że są to młodzi zawodnicy, a meczów w sezonie zostało - miejmy nadzieję - tylko 18, ale myślę, że to przyszłość „Kolejorza”.

Falszywy alarm

W sparingu z Szachtarem pecha miał kapitan drużyny, Mikael Ishak. Szwedzki napastnik został zmieniony w 26 minucie przez Michała Gurgula. Chwilę wcześniej zderzył się z bramkarzem rywali. Pierwsze sygnały były bardzo niepokojące, ale sztab medyczny uspokoił, że nie stało się nic poważnego. Na wszelki wypadek po powrocie do stolicy Wielkopolski Ishak udał się na badania, które nie wykazały u bramkostrzelnego napastnika żadnego urazu. Dzięki temu będzie mógł dalej przygotować się do rozpoczęcia rundy wiosennej. Wiele wskazuje, że w pierwszym starciu rundy wiosennej z Zagłębiem Lubin będzie do dyspozycji trenera Rumaka.

Bogdan Nather

Wykonali swoją robotę

Zabrzanie wrócili z 10-dniowego zgrupowania w Beleku. - Wszystko było tak jak zaplanowaliśmy - podsumowuje trener Jan Urban.

GÓRNIK ZABRZE

Za zespołem Górnika najważniejsza część zimowych przygotowań, czyli obóz w Turcji. Do Beleku Jan Urban zabrał tylko 23 zawodników. Jak doświadczony szkoleniowiec wszystko ocenia?

Bardzo dobre warunki

- Nic wielkiego się nie działo, wszystko przebiegło normalnie, może poza pierwszym dniem, kiedy nie mogliśmy trenować z powodu deszczu. Natomiast potem było tak jak zaplanowaliśmy. Była też odpowiednia pogoda, temperatura, mieliśmy trochę szczęścia pod tym względem - tłumaczy trener Górnika w rozmowie z klubowymi mediami i dodaje: - Byłem na wielu obozach w wielu krajach. Czasami zdarza się tak, że pogoda w tym czasie jest kapryśna i jak masz pecha, to nie da się za wiele zrobić, a te obozy nie są przecież takie długie. To zima, a mimo pewnych niedogodności ta temperatura jest w południowych krajach zdecydowanie lepsze niż u nas w tym czasie, stąd te wyjazdy wszystkich w takie miejsca, gdzie warunki do treningów są po prostu lepsze - tłumaczy trener Urban.

Nie wszyscy jednak mają takie same warunki do pracy. Trzeba wiedzieć, gdzie się zatrzymać. - Co do nas, to w Turcji było w porządku, nie narzekaliśmy. Natomiast są tutaj boiska położone blisko morza, że jest tak silny wiatr, który nie pozwala na zwykły trening - mówi szkoleniowiec.

Dwa zwycięstwa

Nad Bosforem „górnicy” rozegrali dwa mecze sparingowe, wygrali z Botewem Płowdiw 4:3, a w niedzielę z Blau Weiss Linz 3:2. - Wynik w takich grach nie jest najważniejszy, bo są drużyny, które w tym momencie roku trenują inaczej, grają na dwa różne składy, gra się w różnym wymiarze czasowym. My zagraliśmy tylko dwa sparingi, ale to były dobre spotkania - mówi trener Urban. - Więcej gry, więcej płynności było w starciu z bułgarskim zespołem. Przede wszystkim boisko pozwalało, żeby ta gra była bardziej płynna, do tego padło sporo bramek. Można było być zadowolonym

z tamtego sparingu, bo ta gra dobrze w naszym wykonaniu wyglądała. Natomiast niedzielny pojedynek z Austriakami wyglądał zupełnie inaczej, też ze względu na boisko, które było słabe. Piłka mocno skakała, brakowało płynności zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Tych akcji nie było za dużo. Natomiast jestem zadowolony z jednej rzeczy jeśli chodzi o ten mecz z Linzem. Spotkanie było agresywne - oni lubią grę w kontakcie, wysokim pressingiem. Myśmy musieli odpowiedzieć tym samym. Zespół potrafił się postawić i odpowiednio zareagować. Potrafiliśmy dwa razy odrobić wynik. To że się odrabia straty jest ważne, bo pokazuje, że zespół potrafi się zmobilizować.

Wiedzą czym dysponują

Jak będzie wiosną i czy Górnik utrzyma miejsce w górnej części tabeli? - Tak daleko nie wybiegam. Dla każdego trenera to co wydarzy się wiosną, to jest taka niewiadoma. Często jest tak, że jak wygrasz sparingi, to potem przegrywasz w lidze i odwrotnie. Różnie to później wygląda.

Nie ulega wątpliwości, że nasz skład nie różni się od tego, jak skończyliśmy grać w ekstraklasie. Również tutaj do Turcji przyjechaliliśmy w małej grupie. Mieliśmy w planie rozegranie jeszcze jednego meczu sparingowego, ale nie chcieliśmy postawić rywala dzień czy dwa przed meczem, że go odwołujemy, bo nie mamy zawodników. Odwołaliśmy wszystko wcześniej. Nie chcieliśmy zabierać na obóz za wiele młodzieży. Wiemy, że mamy w Zabrzu wielu graczy w reprezentacjach w różnych kategoriach wiekowych, że mogliby z nami tutaj być. Nie chcieliśmy ich ciągnąć, żeby byli na kolejnym zgrupowaniu, bo są w rozjazdach. Czasami takie wprowadzenie młodych graczy zbyt szybko, to może zrobić więcej szkody niż pożytku. Mamy kilku młodych chłopaków, przede wszystkim Barczak czy Szala, dostają szansę i zobaczmy jak ją wykorzystają. Ta mała liczba zawodników powoduje też to, że ta integracja w zespole jest lepsza, a co za tym idzie jakość treningów - podsumowuje wszystko Jan Urban.

Michał Zichlarz



Fot. gornikzabrze.pl

Zabrzanie zakończyli obóz. Teraz treningi u siebie.

GÓRNIK WYPOŻYCZA

■ Klub z Zabrza wypożyczył dwóch swoich młodych zawodników do ościennych klubów. 19-letni napastnik Mateusz Chmurek do końca sezonu będzie grał w drugoligowym GKS Jastrzębie. Z kolei 20-letni pomocnik Jakub Pochociot przez kilka miesięcy będzie w innym drugoligowcu Polonii Bytom.

Status quo

Nic nie wskazuje na to, by w rundzie wiosennej lider dokonał wielu roszad w podstawowym składzie.

ŚLĄSK WROCŁAW

W trakcie przygotowań do rundy wiosennej wrocławianie przebiegli dużo kilometrów na boisku, ale też mnóstwo czasu spędzili w autokarze. Podróż z Wrocławia do chorwackiego Umagu trwała 12 godzin. Stamtąd armada trenera Jacka Magiera przejechała się do Salzburga w Austrii, a piłkarze spędzili w autokarze „tylko” 5 godzin. Pestka. Wreszcie podróż z Austrii do stolicy Dolnego Śląska to 8 godzin. Śląsk dotarł do Wrocławia w sobotę o 2.00 w nocy, chociaż poprawnie byłoby napisać o 2.00 nad ranem w niedzielę.

Po przybyciu na miejsce piłkarze dostali od sztabu szkoleniowego kilka dni na odpoczynek. Treningi

wznowią dzisiaj (środa, 31 stycznia) łączonymi zajęciami w siłowni i na boisku. Taki jest plan, który jednak w każdym momencie może ulec korekcie. Podobnie godzina rozpoczęcia treningu, który zaplanowano na 11.00.

Pożegnali Bożinowa

Bułgarski obrońca Rosen Bożinow rozpoczął testy sportowe w zespole zielono-biało-czerwonych 10 stycznia, kiedy podopieczni trenera Magiera wrócili do treningów po przerwie świąteczno-noworocznej. 19-letni stoper znalazł się w 31-osobowej kadrze wrocławian na zgrupowanie w Umagu, a po jego zakończeniu klub miał podjąć decyzję o ewentualnym zakontraktowaniu młodego obrońcy. - Bożinow pojedzie z nami do Chorwacji i po zgrupowaniu zdecy-

dujemy, co z nim będzie - powiedział trener **Jacek Magiera** przed wyprawą na obóz.

Bożinow podczas zgrupowania wystąpił we wszystkich trzech sparingach (z Dinamem Zagrzeb, Hajdukiem Split i NK Domžale), spędzając na boisku w sumie 135 minut. W dniu wyjazdu Śląska do Salzburga na mecz kontrolny z Red Bullem klub z Wrocławia podjął decyzję, że nie zostanie on nowym piłkarzem drużyny z Oporowskiej. 19-latek podczas spotkań nie rzucił trenerów na kolana, można powiedzieć, że spisywał się przeciętnie, więc nie został zaangażowany przez lidera PKO BP Ekstraklasy.

Duże nadzieje

W rundzie wiosennej jedną z nowych twarzy w zespole Jacka Magie-

ry będzie Bośniak **Alen Mustafić**. Po meczu z Red Bullem Salzburg nowy nabytek powiedział: - Dzisiaj zmierzaliśmy się z najtrudniejszym rywalem na całym obozie. RB Salzburg to bardzo dobra drużyna z ogromną jakością, ale myślę, że pokazaliśmy spore umiejętności i mieliśmy szanse na zdobycie bramek. Zagraliśmy po prostu dobry mecz. Już od pierwszego dnia pobytu w Śląsku widziałem, że mamy jakościowych pomocników. Cieszę się, że mogę występować z takimi zawodnikami jak Patrick Olsen, Peter Pokorny czy Petr Schwarz. W drugiej połowie sparingu dobrze czułem się z nimi na boisku. Za nami dwa tygodnie naprawdę dobrej i ciężkiej pracy. Dzięki temu poznałem lepiej drużynę. Moim zdaniem jesteśmy gotowi na resztę sezonu.

Jakie są oczekiwania 24-letniego pomocnika przed występami w polskiej ekstraklasie? - Spore wrażenie zrobiła na mnie organizacja w klubie - przyznał piłkarz, który poprzednio występował w duńskim Odense Boldklub. - Zespół jest mocny i widać, że jest liderem ekstraklasy. Wśród zawodników czuć pozytywną energię. Cieszę się, że dołączyłem do Śląska.

Próba generalna

Ostatnim sparingpartnerem Śląska będzie drugoligowy KKS 1925 Kalisz, w sobotę, 3 lutego, o godzinie 11.00. To dla podopiecznych trenera Magiera będzie próba generalna przed ligową potyczką z Pogonią Szczecin. W jakim składzie wrocławianie rozpoczną ten arcyważny mecz? Nie należy spodziewać się rewolucji kadrowej

w stosunku do ostatnich meczów rundy jesiennej. Do składu powinien wrócić Hiszpan Matias Nahuel Leiva, który odpokutował karę czterech meczów dyskwalifikacji. Z pewnością zagra na lewej stronie pomocy, po przeciwnej stronie boiska zapewne będzie hasał Piotr Samiec-Talar, a w środku powinni walczyć Peter Pokorny, Petr Schwarz i Patrick Olsen. Na szpicy pojawi się Erik Exposito, a jako taktyczny odwód będzie brany pod uwagę Patryk Klimala, który jest boiskowym taranem. Nie stroni on od fizycznej walki z obrońcami, w trakcie meczu wykonuje kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt sprintów. W tej sytuacji Duńczyk Kenneth Zohore będzie szukał nowego pracodawcy.

Bogdan Nather

Szukają pomimo ograniczeń

Drużyna Piasta wróciła z Hiszpanii do Gliwic, a w kadrze wciąż nie ma zapowiadanego nowego napastnika. Blisko jest jednak Fabian Piasecki z Rakowa.

Trener Aleksandar Vuković po zakończeniu jesiennej grania przyznał otwarcie, że nie należy się spodziewać wielu transferów do klubu, ale priorytetem jest pozyskanie napastnika. Przypomnijmy, że jesienią długo z urazem borykał się doświadczony Kamil Wilczek, a młody Gabriel Kirejczyk nie sprostał oczekiwaniom. Wobec tego często na szpicy gliwiczanie grał Jorge Felix, a podobne zadania miewali Michael Ameyaw czy Serhij Krykun.

Liczą na Wilczka

Tymczasem kończy się styczeń, skończyło się zagraniczne zgrupowa-

nie, a Piast polega tylko na wspomnianym Kamile Wilczku. - Po pierwsze nie chcielibyśmy pęknąć gry i organizacji w obronie kosztem poprawy w ataku, ale widzimy, że potrzebujemy wzmocnić konkurencję. Staramy się pracować nad skutecznością, liczymy na zdrowego Kamila Wilczka, ale wciąż rozglądamy się za nowym napastnikiem - przyznał **Aleksandar Vuković** w programie „Prawda Futbolu”.

Niemal nie wydają

Były szkoleniowiec Legii nie ukrywa, że problemem są ograniczenia finansowe. - To jest moje trzecie okienko transfero-

we w Piaście i do tej pory wydaliśmy 50 tysięcy. Złoty, nawet nie euro - dodaje „Vuko”, który jednak nie narzeka. - Nie stać nas na duże transfery, ale ja się tym nawet chwale. Nie sztuką jest sprowadzić kogoś, kto wypełniłby lukę. Chodzi nam o kogoś, kto faktycznie da nam w ataku coś ekstra - przyznaje trener Piasta.

Piasecki najbliższy

Najwięcej w ostatnim czasie mówiło się o zainteresowaniu Maciejem Rosońkiem z Legii i Fabianem Piaseckim z Rakowa. Jak wygląda obecnie sytuacja? - Oba nazwiska wpisują się w nasze myślenie. Tematu Rosołka nie ma, zobaczymy, czy jest szansa powalczyć o Fabiana. Mamy swoje ograniczenia finansowe. Nie rzucamy się na piłkarzy na których nas nie stać. Patrzymy na real-

ne kandydatury - wyjaśnia w programie Vuković.

Jak poinformował Tomasz Włodarczyk z „Meczyków” marzenie trenera Piasta o Piaseckim z Rakowa może się wkrótce ziścić, bo gliwicki klub jest bliski finalizacji transferu. Po długich negocjacjach porozumienie pomiędzy klubami ma być o krok. Być może temat nabrał w końcu rozpędu, bo bliska finalizacja jest natomiast sprzedaż obrońcy Alexandrosa Katarisa do amerykańskiego Realu Salt Lake. Transfer obrońcy Piasta jest też na wyciągnięcie ręki, a raczej przelew, bo gliwicki klub otrzymać ma ok. 300 tysięcy dolarów. Można przypuszczać, że część tych funduszy zostanie przeznaczona na kontrakt dla nowego snajpera.



(KRIS)



Fabian Piasecki (z prawej) zdaniem trenera Vukovicia pasowałby do Piasta.

Progres jest widoczny

W czwartek Jagiellonia Białystok kończy zgrupowanie w Turcji, a dzisiaj rozegra ostatni sparing. Jej przeciwnikiem będzie Zoria Ługańsk.

Od 20 stycznia piłkarze Jagiellonii przebywają na zgrupowaniu w Beleku. Jeszcze przed wylotem do Turcji podopieczni trenera Adriana Siemienia bezbramkowo zremisowali z I-ligowym Motorem Lublin, natomiast podczas obozu rozegrali dwa sparingi. Najpierw ulegli 1:2 kosowskiemu KF Ballkani, a następnie zremisowali 2:2 z Ordabasami Szymkent z Kazachstanu. Dla wicelidera ekstraklasy bramki zdobyli Afimico Pululu (45, z karnego) i Jose Naranjo (59). Rywale wyrównującego gola strzelili w 89 minucie.

Jest szkielet

Szkoleniowiec „Żubrów” Adrian Siemieniec był zadowolony po ostatnim występie swoich podopiecznych. - Wyrównującego

gola straciliśmy w końcówce, ale trzeba szerzej patrzeć na to spotkanie - powiedział 32-letni szkoleniowiec. - Cieszy, że stwarzamy dużo sytuacji bramkowych i widać progres w naszej grze w porównaniu do ostatniego sparingu. Poprzedni mecz też nie był zły, przeanalizowaliśmy go dokładnie. Ballkani to naprawdę dobra drużyna. Mecz z Kazachami przez większość czasu kontrolowaliśmy, o innych sytuacjach porozmawialiśmy we własnym gronie. Zdobyliśmy dwie bramki, a mogliśmy zdecydowanie więcej. Brakowało nam „zabicia” tego meczu. Jeżeli tego się nie robi, to zawsze jest prawdopodobieństwo, że można stracić wygraną. Powinniśmy być skoncentrowani, będziemy sobie o tym przypominać. Chcemy robić postępy, a pełna weryfikacja przy-

dzie w rozgrywkach ligowych. Jest szkielet drużyny i pomysł na jedenastkę, ale rywalizacja jeszcze się nie zamknęła. Przed nami ostatni sparing z ukraińską Zorią Ługańsk i przetestujemy w nim różne warianty. Przy absencji Auriego z Ordabasami w środku pola zagrał Michał Saczek. Zawodnicy zrealizowali jednostkę meczową. W ostatnim tygodniu pracowaliśmy elementy taktyczne i motoryczne. Im bliżej ligi, tych drugich na pewno będzie mniej. Z czasem zmieni się objętość zajęć, ale intensywność treningowa się utrzyma, bo równie intensywnie chcemy grać w lidze.

Świeżość dopiero przyjdzie

W pierwszej połowie meczu z Kazachami bramki „Jagi” strzegł Zlatan Alomerović, który po prze-



Jose Naranjo jest jednym z trzech piłkarzy Jagiellonii, którzy strzelili gola w meczach sparingowych.

rwie ustąpił miejsca Sławomirowi Abramowiczowi. - W I połowie przez większość czasu prowadziliśmy grę oraz mieliśmy mecz pod kontrolą - stwierdził Serb. - Czasami jest jednak tak, że czujesz się zbyt bezpiecznie i wówczas przydają się błędy. Boisko było dosyć suche, co utrudniało płynne granie, ponieważ piłka skakała. Musimy być jednak przygotowani na takie rzeczy. W lidze również przez większość czasu będziemy przy piłce i musimy unikać takich strat. Przeciwnik pozwolił nam na nieco więcej niż Ballka-

ni, które grało wyżej i agresywniejszym pressingiem. Uważam, że przez większość czasu wyglądaliśmy dobrze. Czy czuję zmęczenie? Oczywiście. Codziennie trenowaliśmy po dwa razy. To dla mnie już chyba 32. obóz w życiu, więc nie jest to dla mnie nic dziwnego. Myślę, że świeżość przyjdzie po powrocie do Białegostoku.

Kapitan na dłużej

Przed kilkoma dniami kontrakt z Jagiellonią przedłużył 32-letni Taras Romanczuk, który od 12 lutego 2018 roku ma pol-

skie obywatelstwo. Nowa umowa kapitana zespołu z Białegostokiem będzie obowiązywała do końca sezonu 2025/26. Urodzony na Ukrainie Romanczuk do Jagiellonii trafił w sezonie 2014/2015 z Legii. Jest klubowym rekordzistą pod względem liczby rozegranych meczów na poziomie ekstraklasy. Od tamtej pory doświadczył pomocnik rozegrał 322 oficjalne spotkania w barwach klubu z Białegostoku, z czego 291 w ekstraklasie. Strzelił w nich 27, a we wszystkich rozgrywkach 32 bramki.

Bogdan Nather

Druga wygrana



Dawid Szot w tym sezonie I ligi gola nie zdobył, ale w ostatnim sparingu zagwarantował Wiśle zwycięstwo.

Wisła Kraków powoli kończy swój obóz przygotowawczy w Beleku. Tym samym rozegrała wczoraj swój przedostatni sparing przed wyjazdem z Turcji, którą „Biała gwiazda” opuści w najbliższą sobotę. Przeciwnikiem krakowian był zespół Kolding IF, który na co dzień gra na drugim szczeblu rozgrywkowym w Danii. Co ciekawe, Wisła podczas przygotowań w Turcji jeszcze nie poniosła klęski (najpierw bezbramkowo zremisowała z Nassaji Mazandaran, a później wygrała 2:0 z FK Atyrau) i taki sam plan mieli podopieczni Alberta Rude we wtorkowym starciu.

Bez osłabień

Cel udało się zrealizować, ponieważ krakowski zespół zwyciężył 2:1 z duńskim przeciwnikiem.

„Biała gwiazda” wciąż pozostaje niepokonana w przedsezonowych sparingach podczas zgrupowania w Turcji.

Pierwszą połowę „Biała gwiazda” zakończyła z jedynobramkową przewagą, dzięki doskonale przeprowadzonej kontrze przez Dawida Olejarkę. 22-latek zagrał z lewego skrzydła na drugą stronę boiska, gdzie znajdował się Miki Villar. Hiszpan przyjął piłkę i bez zastanowienia uderzył na bramkę, wyprawiając Wisłę na prowadzenie.

Sytuacja zespołu Alberta Rude z pewnością byłaby bardziej skomplikowana, gdyby nie fakt, że był to tylko mecz kontrolny. Przed zmianą stron drugą żółtą kartkę zobaczył Marc Carbo i gdyby było to oficjalne spotkanie, Wisła musiałaby radzić sobie w osłabieniu. Z uwagi na to, że był to jedynie sparing, drużyny dogadały się, że w miejsce Carbo wejdzie Igor Sapała i na boisku wciąż będzie przebywało 22 piłkarzy.

Debiut poczeka

Mimo wszystko bardzo szybko po zmianie stron Kolding doprowadziło do wyrównania. W 47 minucie sam na sam z bramkarzem Alvaro Ratonem wyszedł Isak Tannander. Duńczyk urodzony w Szwecji pewnie wykorzystał okazję i było już 1:1. Ostatnie słowo należało jednak do Dawida Szota. Zawodnik Wisły wykorzystał małe zamieszanie w polu karnym i w 64 minucie strzelił bramkę, która zagwarantowała krakowianom drugie zwycięstwo podczas okresu przygotowawczego. 22-latek do zdobycia gola nie potrzebował zbyt wiele czasu. Ledwie 2 minuty przed trafieniem wszedł na boisko z ławki rezerwowych.

Ci, którzy liczyli na to, że zobaczą na boisku nowego zawodnika „Białej gwiazdy”, byli zawiedzeni. Dejvi

Bregu, który w weekend dołączył do zespołu, nie dostał okazji do tego, aby zadebiutować w meczu kontrolnym.

Najbliższym przeciwnikiem Wisły będzie zespół z bułgarskiej ekstraklasy, Arda Kyrdżali, z którą krakowianie zmierzają się w najbliższy piątek.

Kacper Janoszka

Wisła Kraków - Kolding IF

2:1 (1:0)
1:0 - Villar, 28 min, **1:1** - Tannander, 47 min, **2:1** - Szot, 64 min
WISŁA: Broda (46. Raton) - Jaroch (62. Szot), Uryga (62. Łasicki), Colley (46. Satrustegui), Krzyżanowski (62. Kutwa) - Villar (62. Tokarczyk), Duda (62. Talar), Carbo (46. Sapała), Gogót (62. Roman), Olejarka (62. Baena) - Sobczak (62. Rodado).
 Czerwoną kartkę za drugą żółtą został napomniany Marc Carbo. Wisła mimo tego dokończyła mecz w jedenastu.

PKO BP EKSTRAKLASA
20. KOLEJKA (9-12.02.)

PIĄTEK

■ Stal Mielec - Puszcza
Niepołomice 18.00■ Ruch Chorzów - Legia
Warszawa 20.30

SOBOTA

■ Cracovia - Radomiak 15.00

■ Piast Gliwice - Górnik Zabrze 17.30

■ Lech Poznań - Zagłębie Lubin 20.00

NIEDZIELA

■ Warta Poznań - Raków
Częstochowa 12.30

■ Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok 15.00

■ Śląsk Wrocław - Pogoń
Szczecin 17.30

PONIEDZIAŁEK

■ Korona Kielce - ŁKS Łódź 19.00

1. Śląsk	19	41	31:15
2. Jagiellonia	19	38	45:27
3. Lech	19	33	32:25
4. Raków (m)	18	32	35:22
5. Legia (p, sp)	19	32	29:23
6. Pogoń	19	30	34:23
7. Górnik	19	26	22:21
8. Zagłębie	19	25	22:31
9. Piast	18	24	18:14
10. Radomiak	19	24	24:23
11. Stal	18	22	25:29
12. Widzew	19	22	22:27
13. Cracovia	19	21	22:28
14. Puszcza (b)	18	20	24:34
15. Warta	19	19	20:26
16. Korona	18	18	19:21
17. Ruch (b)	19	13	22:34
18. ŁKS (b)	18	10	13:36

1- elim. LM, 2-3- elim. LK, 16-18-
spadek.

FORTUNA 1. LIGA

Mecz zaległy 10.02.

■ Resovia - Wisła Płock 15.00

20. KOLEJKA (16-19.02.)

PIĄTEK

■ Górnik Łęczna - Miedź Legnica 18.00

■ GKS Tychy - Odra Opole 20.30

SOBOTA

■ Podbeskidzie Bielsko-Biała - Resovia 15.00

■ Polonia Warszawa - Arka Gdynia 17.30

■ Lechia Gdańsk - Wisła Płock 20.00

NIEDZIELA

■ Stal Rzeszów - Wisła Kraków 12.40

■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Chrobry Głogów 15.00

■ Zagłębie Sosnowiec - Znicz Pruszków 18.00

PONIEDZIAŁEK

■ GKS Katowice - Motor Lublin 19.00

1. Arka	19	34	28:20
2. Tychy	18	34	25:20
3. Motor (b)	18	32	26:22
4. Lechia (s)	19	32	26:17
5. Wisła K.	19	31	38:22
6. Odra	19	31	22:17
7. Wisła P. (s)	18	29	25:22
8. Miedź (s)	18	28	28:19
9. Bruk-Bet	19	27	33:26
10. Górnik Ł.	18	27	18:18
11. Katowice	18	24	26:22
12. Stal	19	23	26:29
13. Znicz (b)	19	23	15:22
14. Chrobry	19	21	19:32
15. Polonia (b)	19	19	24:28
16. Resovia	18	17	17:32
17. Podbeskidzie	18	16	13:25
18. Zagłębie	19	11	14:30

1-2- awans, 3-6- baraż, 16-18- spa-
dek.

Ścieżka dla „małolatów”

Trener Miedzi Legnica Radosław Bella na zgrupowanie do Turcji
zabrał aż dziewięciu piłkarzy o statusie młodzieżowca!

W poniedziałek trener Miedzi Radosław Bella zabrał na zgrupowanie 26 piłkarzy. W tej grupie było sześciu młodzieżowców, a w zasadzie aż dziewięciu, bo trzech obcokrajowców również ma ten status. To bramkarz Witalij Diaczenko (Ukraina), pomocnik Idris Momoh (Nigeria) i napastnik Emmanuel Agbor (Kamerun). Miejsce numer 27 jest zarezerwowane dla Ibana Salvadora z Gwinei Równikowej, którego reprezentacja właśnie została wyeliminowana z Pucharu Narodów Afryki. W tej sytuacji jedynym nieobecnym na obozie w Beleku jest niemiecki obrońca Florian Hartherz, który zmaga się z kontuzją.

„Miedzianka” dysponuje jedną z najmłodszych drużyn w rozgrywkach Fortuna 1. Ligi. Ostatnimi czasami klub konsekwentnie stawia na młodych piłkarzy, szczególnie wychowanych w Akademii Miedzi i ściągniętych w celu dalszego rozwoju do drużyn młodzieżowych i ekipy rezerw. Tę drogę w ostatnich miesiącach przebyli Emmanuel Agbor, Wiktor Bogacz, Witalij Diaczenko, Kacper Józefiak i Idris Momoh. Teraz do tego grona dołączają Jan Leończyk i przede wszystkim



Pomocnik Mehdi Lehaire (z prawej) będzie walczył o miejsce w podstawowym składzie Miedzi.

legniczanin, niespełna 17-letni (urodziny będzie obchodził 26 lutego) Jakub Kaczemba, regularnie powoływany do juniorskich reprezentacji Polski. - Pojechało z nami kilku zawodników akademii, którzy w tym czasie mogą tylko zyskać, ponieważ stopniowo będziemy ich przyzwyczajając do seniorskich obciążeń i wymagań na pierwszoligowym poziomie - powiedział trener zielono-niebiesko-czerwonych, **Radosław Bella**. - Niemniej do Turcji

jedziemy przede wszystkim po to, by od początku rundy wiosennej dobrze się prezentować i wygrywać mecze.

Podczas zgrupowania sztab szkoleniowy będzie miał do dyspozycji zawodników przez cały dzień, dzięki czemu praca będzie mogła być szczególnie wzmożona. Oprócz ćwiczeń stricte boiskowych piłkarzy czeka również wiele odpraw oraz spotkań formacyjnych. Do tego trenerzy zadbają o pracę nad sferą mental-

ną. Napawająca optymizmem jest również prognoza pogody, gdyż w tym roku warunki w Beleku są wyjątkowo korzystne. - W Turcji warunki będziemy mieli komfortowe, więc nie będzie nam chodziło jedynie o trening, ale też o czas spędzony razem - dodał trener Bella. - Na pewno jako sztab dołożymy wszelkich starań, żeby optymalnie wykorzystać te 12 dni zgrupowania. Mamy swoje cele i chcemy wrócić do kraju jako lepsi zespół.

Podczas zgrupowania w Beleku zespół z Legnicy rozegra cztery mecze kontrolne. Rywalami zielono-niebiesko-czerwonych będą: reprezentacja Korei Południowej U-23 (środa, 31 stycznia), uzbecki PFK Qizilqum Zarafshon, rumuński FC Corvinul 1921 Hunedoara oraz duński Boldklubben af 1893 z Kopenhagi. Miedź zmagania w Fortuna 1. Lidze rozpocznie 16 lutego o 18.00 wyjazdowym pojedynkiem z Górnikiem Łęczna.

Bogdan Nather

Francuz na testach

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

William Remy do soboty (3 lutego) będzie przebywał na testach w Zagłębiu Sosnowiec. 32-letni francuski obrońca ostatnio był bez klubu, a wcześniej występował w belgijskim Royal Excelsior Virton.

W rundzie wiosennej Fortuna 1. Ligi barw „czerwonej latarni” tabeli (11 punktów w 19 meczach) nie będą reprezentować Vedran Dalić i Grega Sorcan. Kontrakty chorwackiego stopera oraz słoweńskiego bramkarza zostały rozwiązane za porozumieniem stron.

Vedran Dalić trafił do Zagłębia przed rozpoczęciem sezonu 2021/2022 z chorwackiego NK BSK Bijelo Brdo. W trakcie 2,5-letniego pobytu w klubie z Sosnowca środkowy obrońca zanotował 67 oficjalnych meczów (63 w Fortuna 1. Lidze oraz

(bona)

Wypożyczyli Kobylaka

RADOMIAK

Bramkarz Gabriel Kobylak został wypożyczony z Legii Warszawa do Radomiaka. Umowa będzie obowiązywać do końca bieżącego sezonu piłkarskiej ekstraklasy - poinformował radomski klub. Decyzja o wypożyczeniu 21-letniego Kobylaka związana jest z zaawansowanymi rozmowami transferowymi z norweskim FK Molde w sprawie sprzedaży Alberta Posiadały, który w tym sezonie był podstawowym bramkarzem Radomiaka i wystąpił w 15 meczach PKO BP Ekstraklasy.

Kobylak w wieku 16 lat trafił do Legii, ale w barwach stołecznej drużyny nie rozegrał ani jednego spotkania w ekstraklasie. Ma jednak już spore doświadczenie, gdyż w

latach 2020-2022 był podstawowym bramkarzem I-ligowej wówczas Puszczy Niepołomice, zaś w poprzednim sezonie - przebywając na wypożyczeniu - zaliczył 30 występów w Radomiaku. Latem wrócił do Legii, gdzie bronił w III-ligowych rezerwach.

Kobylak jest drugim piłkarzem pozyskanym przez Radomiaka w zimowym okienku transferowym. Wcześniej do „Zielonych” dołączył reprezentant Wysp Zielonego Przylądka - Vagner Dias.

Radomiak zajmuje obecnie 10. miejsce w tabeli ekstraklasy, z dorobkiem 24 punktów. W pierwszym ligowym meczu rundy wiosennej zmierzy się 10 lutego w Krakowie z Cracovią.

(PAP)

GRY SKONTROLOWANE

■ Lechia Gdańsk - Kyzyt-Żar
Petropawl 1:0 (1:0)

1:0 - Bobczek, 30 min

LECHIA: Mikutko (63. Gutowski) - Piła, Olsson (63. Brzęk), Koperski, Kałahur (88. Borkowski) - Mena (62. Sezonienko), Neugebauer (46. Kapić), Żelisko (88. Kar-daś), D'Arrigo (88. Bajko), Chtań (63. Sypek) - Bobczek (63. Zjawiański). **Trener** Szymon GRABOWSKI.

Żółta kartka Van Den Bo-gaert.

■ Arka Gdynia - Worskła
Połtawa 2:3 (1:3)

Bramki dla Arki: Michał Borecki (44), Olaf Kobacki (78).

ARKA: Chudy - Lipkowski, Marcjanik, Azackij, Stalc - Gapińdaszwili, Borecki, Adamczyk, Hafez (31. Sawicki), Jurkiewicz - Szymański; **Il potowa:** Lenarcik - Pre-deniewicz, Dobrotka, Azackij, Gojny - Skóra, Gol, Zieliński, Kobacki - Czubak, Tur-ski. **Trener** Wojciech ŁOBO-DZIŃSKI.



Trener kontra prezes

Prezes GKS-u Katowice podczas spotkania z kibicami 2 tygodnie temu wypowiedział się na temat pozycji Rafała Górkę w klubie. Sposób narracji nie spodobał się zainteresowanemu.

W poniedziałek na stronie „sport.tvp.pl” opublikowany został wywiad z trenerem GKS-u Katowice **Rafałem Górkę**. Szkoleniowiec GieKSy opowiadał o tym, co działo się w trakcie rundy jesiennej, mówił także o tym, co było przyczyną gorszej dyspozycji zespołu. W końcu padło pytanie, czy nie obawiał się, że klub postanowi się z nim rozstać. – Obawy to mogłem mieć przez cztery pierwsze lata pracy, a teraz żadnych obaw już nie mam. Jedyne co muszę zrobić, to chronić drużynę przed nieodpowiedzialnymi publicznymi wypowiedziami obecnego prezesa zarządu – odpowiedział Rafał Górkę. Ostra wypowiedź, która obrazuje w pewnym sensie konflikt na linii trener-prezes nie wzięła się znikąd.

17 stycznia prezes GKS-u Katowice **Krzysztof Nowak** zorganizował otwarte spotkanie w Miejskim Domu Kultury „Koszutka”, gdzie przedstawił

to, co dzieje się aktualnie w klubie oraz odpowiadał na pytania kibiców. Gdy pojawił się temat zwolnienia Rafała Górkę, którego sympatycy katowickiego zespołu nie mogą się doczekać, prezes Nowak stwierdził: „Górkę do końca kontraktu ma pięć miesięcy. Wytrzymaliście 4,5 roku”. Nie da się ukryć, że nie były to najlepiej wyważone słowa sternika klubu. Co więcej, całość spotkania została nagrana przez jednego z sympatyków dyktafonem i udostępniona w internecie za pośrednictwem portalu „gieksa.pl”. Tym samym słowa Krzysztofa Nowaka trafiły do Rafała Górkę, którego na otwartym spotkaniu nie było i logiczne było to, że nie będzie zadowolony z podejścia prezesa do kontraktu szkoleniowca. – To policzek wymierzony we mnie, w moją drużynę i sztab – stwierdził szkoleniowiec w wywiadzie udzielonym „sport.tvp.pl”.

Na pytanie, czy trener widzi jeszcze możliwość dalszej współpracy w klubie

w takiej atmosferze, Rafał Górkę nie odpowiedział wprost. – Czuję ogromne wsparcie piłkarzy i sztabu. Oczywiście, wszyscy mamy

swoje marzenia i ambicje, ale patrzymy na to racjonalnie. Rozumiem kibiców, oni mogą reagować emocjonalnie. W odróżnieniu

do osób na określonych stanowiskach, które powinny trzymać emocje na wodzy – zauważył szkoleniowiec.

Jak sytuacja się rozwinie? Trudno przewidzieć. Podczas spotkania z kibicami prezes Nowak dał do zrozumienia, że na razie nie ma co liczyć na zmiany na stanowisku trenera. Ponadto poinformował o tym, że w trakcie rundy jesiennej rozmawiał m.in. z Marci-

nem Broszem, lecz ten jest poza zasięgiem GKS-u. Czy teraz, po tym jak „mleko się rozlało”, dojdzie w GieKS-ie do zmian? Sytuacja z pewnością jest niepewna i dynamiczna, choć czytając ostatni wywiad z Rafałem Górkę, można odnieść wrażenie, że ten nie ma myśli dotyczących opuszczenia szeregów GieKSy.

Kacper Janoszka



Rafał Górkę nie jest zadowolony po tym, co usłyszał z ust prezesa.

PROMOCJA JUBILEUSZOWA

■ GKS Katowice poinformował o promocji, która będzie obowiązywać podczas meczu 18. kolejki, w którym zespół z Bukowej zmierzy się z Miedzią Legnica. Spotkanie odbędzie się 27 lutego i będzie to dzień, w którym GieKSa będzie świętowała swoje 60. urodziny. Z okazji jubileuszu klub ogłosił, że obniża ceny biletów. Bilety normalne i ulgowe na to spotkanie będą kosztować 5 złotych, a młodzież do 13. roku życia na starcie z leżąciami wejdzie za darmo.

mo. Klub zapewnił, że podczas spotkania nie zabraknie atrakcji oraz zapowiedział, że im więcej osób pojawi się 27 lutego na Bukowej, tym większa będzie promocja na spotkanie z Podbeskidziem, które odbędzie się w połowie marca. Jeśli na meczu z Miedzią pojawi się więcej niż 3500 widzów, ceny biletów na mecz z bielszczanami zostaną obniżone o 10 procent, jeśli więcej niż 4000, obniżka wyniesie 20 procent, a jeśli więcej niż 5000, promocja osiągnie pułap 30 procent.

Zbędny Japończyk

Sztab szkoleniowy GKS-u Jastrzębie w rundzie wiosennej nie wiąże żadnych planów z pomocnikiem Kokim Togitanim.

W przyrodzie nic nie ginie, tylko zmienia właściciela - to prawda stara jak świat. Dzień wcześniej zadałem na naszych łamach pytanie, gdzie się podział pomocnik GKS-u Jastrzębie, Koki Togitani? No i zguba się znalazła, chociaż Japończyk nie brał udziału w siódmej części filmu „Zaginiony w akcji”. Otóż w sobotę 20-letni pomocnik zagrał w meczu rezerw GKS-u Jastrzębie (liga okręgowa) z czwartoligową Spójnią Landek (0:3), ale w zespole gości! Okazuje się bowiem, że działacze drużyny z Harcerskiej zamierzają pozbyć się piłkarza z Kraju Kwitnącej Wiśni, a bardziej konkretnie - wypożyczyć go do innego klubu. Jak udało nam się dowiedzieć, Japończyk bynajmniej nie kwapi się do przeprowadzki, zwłaszcza do klubu z Landek, chociaż ten po rundzie jesiennej zajmuje trzecie miejsce w grupie II czwartej ligi, z realnymi szansami na grę w barażach, których stawką będzie awans o szczebel wyżej.

Kto przeszarżował?

Cały czas biję się z myślami, dlaczego w lipcu ubiegłego roku działacze drugoligowca z Jastrzębia Zdroju podpisali z tym piłkarzem kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2026 roku? A potem, gdy Japończyk narobił bigosu, podając złą datę swoich urodzin (sic!), przez ponad trzy miesiące rozpaczliwie walczyli (nazwisko menadżera pilotującego sprawę jest mi znane) o potwierdzenie go do gry. Ówczesny trener GKS-u Jastrzębie Piotr Dziwiewicki tłumaczył, że zawirowania były spowodowane problemami językowymi Japończyka. Gwoli ścisłości, Koki Togitani, wystąpił we wszystkich letnich meczach sparingowych GKS-u Jastrzębie i był najlepszym strzelcem swojej drużyny.

Batalia trwała ponad trzy miesiące nim załatwiono wszelkie formalności i niezbędne dokumenty, łącznie z pozwoleniem na pracę. Togitani trenował w Jastrzębiu już zimą ubiegłego roku, gdy trenerem GKS-u był Grzegorz

Kurdziel. Jego następcą, Piotr Dziwiewicki, wyrażał się w samych superlatywach o Japończyku, nie mając wątpliwości, że będzie wzmocnieniem jego drużyny. Tymczasem jego asystent, Dawid Pędziałek, po namaszczeniu na pierwszego trenera GKS-u zdecydował, że Japończyk jest zbędny w jego drużynie. Jestem ciekawy wyniku tej licytacji, tzn. który z wymienionych trenerów dokonał właściwej wartości Togitaniego? Nie przesądzam z góry wyniku tej „konfrontacji”, ale obaj nie mogą mieć racji, to chyba jasne jak słońce. Na wszelki wypadek proszę, by kibice nie przysyłali do redakcji e-maili, a zwłaszcza kartek pocztowych ze swoimi typami, bo poczta i tak ma od cholery roboty.

Liczy go nie bronią

Innym „niechcianym dzieckiem” w jedenastce z Jastrzębia Zdroju jest rówieśnik Togitaniego, środkowy obrońca Filip Kozłowski. Chłopak, który nawet nie grał w rezerwach wrocławskiego Śląska (te-

mat jego wartości sportowej i drzemającego w nim potencjału konsultowałem z trenerami Piotrem Jawnym i Marcinem Dymkowskim), miał być objawieniem i istotnym wzmocnieniem drużyny z Harcer-

skiej, walczącej w drugiej lidze. No bez przesady. Teraz działacze szukają dla niego nowego pracodawcy, choćby w ramach wypożyczenia, ale wychowanka Polonii Wrocław liczby nie bronią. W ciągu półtora

roku pobytu w Jastrzębiu Zdroju rozegrał w II lidze zaledwie osiem spotkań. Kto wie jednak, czy w trybie awaryjnym nie zostanie włączony do kadry pierwszego zespołu, skoro na zgrupowanie do Opalenicy trener Dawid Pędziałek zabrał tylko czterech obrońców...

Dowartościowany młokos

Jak się okazuje, z kolegami na zgrupowanie do Opalenicy pojechał również niespełna 17-letni (urodzony 7 października 2007 roku) pomocnik Gracjan Sajdak. Najmłodszy piłkarz w kadrze drugoligowca w rundzie jesiennej zadebiutował w rozgrywkach ligowych. Wszedł na boisko w meczu 15. kolejki przeciwko Pogoni Siedlce (2:1), zmieniając w 76 minucie Portugalczyka Ricardo Vaza, który zimą odszedł z GKS-u Jastrzębie. Na razie to jedyny występ wychowanka Szkółki Piłkarskiej MOSiR Jastrzębie w 2. lidze, oby nie ostatni.

Bogdan Nather



Koki Togitani nie jest już potrzebny sztabowi trener-skiemu GKS-u Jastrzębie.



Kto zastąpi Kloppa?

Czy Xabi Alonso zastąpi w Liverpoolu Juergena Kloppa?

Mecz Liverpoolu z Chelsea schodzi na nieco dalszy plan. W Anglii żywe są bowiem dyskusje o tym, kto w nowym sezonie obejmie „The Reds”.

ANGLIA

Mimo wszystko spotkanie tych ekip powinno przyciągać uwagę. To, że mowa o dwóch topowych angielskich klubach ostatnich lat, to jedno. Po drugie, będzie to przedsmak finału Pucharu Ligi Angielskiej, w którym obie te drużyny zagrają z końcem lutego. Po trzecie zaś, w starciu Liverpoolu z Chelsea nie wyłoniono zwycięzcy od... blisko 3 lat. 7 poprzednich meczów kończyło się remisami. W 2022 roku doprowadziły one do rzutów karnych w finałach wspomnianego Pucharu Ligi oraz Pucharu Anglii, gdzie lepsi okazali się „The Reds”. Natomiast po czwarte, trener londyńczyków Mauricio Pochettino będzie chciał podreperować swój bilans w bezpośredniej rywalizacji z Juergenem Kloppem. Do tej pory z 12 spotkań wygrał... jedno.

Faworyt na następcę

Klopp zapewne tą rywalizacją mało się przejmie. Niemiec koncentruje się na tym, aby jak najlepiej zakończyć swoją przygodę na Anfield i włożyć do gabloty jak najwięcej trofeów. Tymczasem w brytyjskich mediach nie milkną spekulacje na temat jego następcy. Sprawa jest o tyle ciekawa, że wraz z końcem zimowego okienka trans-

ferowego z klubu odejdzie też dyrektor sportowy Joerg Schmadtke. Faworyt do objęcia drużyny jest jeden – to **Xabi Alonso**, aktualnie liderujący z Bayerem Leverkusen w Bundeslidze. Hiszpan był zawodnikiem „The Reds” w latach 2004-2009 i zdobył z nimi pamiętą Ligę Mistrzów w 2005 roku, kiedy Liverpool przegrywał do przegranej z Milanem 0:3. Za taką kandydaturą optuje także niemiecki „Bild”, choć w Leverkusen liczą, że Alonso zostanie u nich. Jego kontrakt obowiązuje do lata 2026 roku, a szkoleniowiec jest niezwykle istotnym elementem klubowej układanki. – Spekulacje są normalne, ale ja skupiam się na Bayerze. Mam ogromną motywację, aby wykonać tutaj dobrą pracę. Jestem zadowolony ze wszystkiego tutaj i bardzo szczęśliwy – mówił niedawno trener lidera Bundesligi. Oprócz Alonso wymienia się Roberto De Zerbiego z Brighton, legendę Liverpoolu Stevena Gerrarda, pracującego w saudyjskim Al-Ettifaq, czy Rubena Amorima z lisbońskiego Sportingu.

Czyszczenie kadry

W Chelsea natomiast myśli wszystkich zaprzęta pościg za górą tabeli. „The Blues” zajmowali przed tą kolejką 9. miejsce, czyli... najwyższe w tym sezonie. Udało im się podreperować swoją sytuację dzięki

wygraniu 4 z 5 minionych spotkań. W całych rozgrywkach zaliczyli natomiast tylko 9 zwycięstw. Jak wiadomo, w ostatnim czasie londyńczycy wydali setki milionów funtów na transfery, co nie przyniosło pożądanego efektów. Teraz też mówi się w ich kontekście o ewentualnych wzmocnieniach, ale niewykluczone, że zimę zakończą bez nowych nabytków. Realne są natomiast odejścia, a wymieniamy się trzech piłkarzy.

Pierwszym jest wychowanek Conor Gallagher. 23-latek gra w tym sezonie sporo, ale raczej nie zapowiada się, aby wygasająca za 1,5 roku umowa miała zostać przedłużona. Chelsea chce go sprzedać za 60 mln funtów, a zainteresowanie wykazuje Tottenham. Drugim jest napastnik Armando Broja, wyceniany przez klub na 50 mln funtów. Jego transfer rozważały Fulham i Wolverhampton. Ostatnim do oddania jest obrońca Trevor Chalobah, który z powodu kontuzji nie zagrał w tym sezonie ani razu. Na oku mają go Fulham i Nottingham Forest.

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

Wtorkowe mecze zakończone po zamknięciu wydania. **Środa:** Tottenham – Brentford, Man. City – Burnley (oba 20.30), Liverpool – Chelsea (21.15); **Czwartek:** West Ham – Bournemouth (20.30), Wolverhampton – Man. Utd. (21.15)

Już bez mistrza

To jedna z największych sensacji mistrzostw Czarnego Lądu. W rywalizacji nie ma już reprezentacji Senegalu.

PUCHAR NARODÓW AFRYKI

Do 1/8 finału rozgrywek jedenastka gospodarzy, czyli Wybrzeża Kości Słoniowej awansowała jako ostatni zespół z trzeciej lokaty i tylko dlatego, że w swoim ostatnim grupowym meczu pomogło Maroko, które pokonało Zambię. Po kompromitującej porażce w grupie 0:4 z Gwineą Równikową „Słonie” z Wybrzeża w trybie natychmiastowym zwolniły francuskiego szkoleniowca Jeana-Louisa Gasseta. Na szybko chciano zatrudnić słynnego Herve Renarda, ale ten pracuje teraz z kobiecą kadrą narodową Francji i na jego odejście nie zgodził się Paryż. W tej sytuacji w poniedziałkowym wieczornym meczu z mistrzem Afryki i jednym z głównych kandydatów do wygrania także tegorocznego turnieju Senegalem, miejscowych prowadził Emerson Fae. Dokonał w zespole kilku zmian, ale „Lwy Terangi” szybko objęły prowadzenie.

Po przerwie mieliśmy kontrowersję w 56 minucie, kiedy Odilon Kossounou stał się w swoim polu karnym z rozpędzonym Ismaïl Sarem. Arbiter z Gabonu Pierre Atcho nie wskazał jednak na karnego. Nie było nawet interwencji VAR, a powinna być. Atcho podbiegł za to do monitora kilka minut przed końcem spotkania po tym, jak

Edouard Mendy ostro zaatakował Pepe. „Jedenastkę” na gola zamienił Franck Kessie. Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia i - jak w meczu Egipcjan z DR Konga - decydowały karne. W drugiej serii pomylił się Moussa Niakhate, trafił w słupek i to zdecydowało. U „Słoni” nie pomylił się nikt i to one grają dalej. Zastępujący zwolnionego Jeana-Louisa Gasseta były reprezentant WKS Emerson Fae ma powody do wielkiej radości. Co innego selekcjoner Senegalu **Aliou Cisse**.

- Moim zdaniem należał się nam karny po tym, jak dwójka zawodników starła się w polu karnym, nie było nawet interwencji VAR. No cóż, taka została podjęta decyzja i nie była ona taka, jakiej byśmy oczekiwali. Wielkie rozczarowanie dla nas wszystkich tym bardziej, że przecież w grupie wygraliśmy wszystkie trzy spotkania - komentował zalamany trener Cisse.

Radość za to wśród fanów gospodarzy. Ich reprezentacja w sobotnim meczu o półfinał zmierzy się z Mali. To będzie mecz sąsiadów z Afryki Zachodniej, podobnie jak wtorkowa wieczorna rywalizacja „Orłów z Bamako” z Burkina Faso. Mecz na stadionie w Korhogo przy wypełnionej prawie 20 tys. widowni zaczął się w kuriozalny sposób, bo do siatki po kilku minutach trafił jeden z najlepszych obrońców nie tylko

na afrykańskich stadionach Edmond Tapsoba. Nie atakowany przez nikogo defensor Bayeru Leverkusen uderzył pod poprzeczkę tyle, że... własnej bramki! Kiedy zaraz na początku drugiej połowy było 2:0 po ładnej akcji Lassine Sinayoko wydawało się, że jest po sprawie. Karny i trafienie już trzecie w tym turnieju Bertranda Traore sprawiły, że wszystko ważyło się do końca. W ostatniej minucie trafił nawet głową Issoufou Dayo, ale był na spalonym i bramka – słusznie – nie została „Ogień” uznana. Ostatecznie dobrze, bo technicznie i zespołowo grające Mali utrzymało przewagę i ponownie jest w 1/4 finału PNA. To piąty raz w tym wieku. W tym względzie „Orły” lepsze są choćby od tak silnej futbolowej nacji jak Egipt. Teraz zagrają z kolejnym swoim sąsiadem WKS.

Michał Zichlarz

1/8 FINAŁU

■ **Senegal – Wybrzeże Kości Słoniowej 1:1 (1:0, 1:1). Karne 4-5**
1:0 – H. Diallo (4), 1:1 – Kessie (86 karny)

■ **Burkina Faso – Mali 1:2 (0:1)**
0:1 – E. Tapsoba (3 samobójcza), 0:2 – Sinayoko (47), 1:2 – B. Traore (57 karny)
Maroko – RPA zakończył się po zamknięciu numeru

Ćwierćfinały, piątek Nigeria – Angola (18.00), DR Konga – Gwinea (21.00), **sobota** Mali – Wybrzeże Kości Słoniowej (18.00), Republika Zielonego Przylądka – Maroko/RPA (21.00).

Klinsmann pokonał Manciniego

PUCHAR AZJI

Uzbekistan zgodnie z planem wyeliminował Tajlandię. W końcówce co prawda musiał bronić się przed naporem rywala, ale finalnie utrzymał prowadzenie 2:1. Oczywiście kibiców były jednak zwrócone na hit 1/8 finału, w którym Arabia Saudyjska, prowadzona przez aktualnego mistrza Europy Roberto Manciniego, mierzyła się z Koreą Południową, prowadzoną przez doskonale znanego Juergena Klinsmanna. Pierwsza połowa nie porwała. Była nudna i mało się działo. Kluczowe wydarzenia miały miejsce po przerwie.

Nieco ponad 30 sekund potrzebowały „Zielone Sokół”, aby strzelić gola. Ustawiony w środku kapitan Saleem Al-Dawasari (ten, który zdobył piękną bramkę z Argentyną na mundialu 2022) bez przyjęcia zgrał piłkę do Abdullaha Radifa. Zaskoczył tym obrońcę Bayernu

Monachium, Kima min-jae, a zawodnik... wprowadzony w przerwie umieścił futbolówkę w siatce. Później przez długie minuty oglądaliśmy pokaz przewagi myśli taktycznej Manciniego nad Klinsmanna. Włoch kapitalnie ustawił Arabię, która przez prawie 40 minut... nie pozwoliła Koreańczykom na oddanie ani czwierć uderzenia! Dział zaczął dopiero w 86 minucie, kiedy nagle faworyci seriami zaczęli zatrudniać saudyjskiego golkipera Ahmeda Al-Kassara lub... pomagających mu kolegów. Sędzia doliczył aż 10 minut, a Korea nie zwalniała tempa. Gue-sung Cho trafił w poprzeczkę, a na minutę przed końcem wyrównał, uderzając z bliska głową.

W dogrywce 2-3 znakomite okazje mieli dysponujący lepszą kadrą Koreańczycy, ale w kapitalnej formie był Al-Kassar. Saudyjczycy najlepszą szansę mieli... na pół minuty przed karnymi. Ostatecznie jednak do nich do-

szło, a tam lepsi okazali się przedstawiciele wschodniej części Azji. Arabowie pomylili się dwukrotnie i Hee-chan Hwang (z Wolverhampton) dał swojej drużynie ćwierćfinał! Mancini nie chciał już oglądać jego uderzenia i zebrał się w stronę szatni. Cieszył się natomiast Klinsmann, któremu Hwang... prawdopodobnie uratował pasadę – przynajmniej na jakiś czas. Niemiec jest krytykowany za swoją pracę, także na Pucharze Azji, gdzie Korea... wcale dobrze się nie prezentuje. Być może w kolejnej rundzie z Australią pokaze się z lepszej strony.

Piotr Tubacki

1/8 FINAŁU

■ **Uzbekistan – Tajlandia 2:1 (1:0)**
1:0 – Turgunbojew (37), 1:1 – Sarachart (58), 2:1 – Fajzulajew (65)

■ **Arabia Saudyjska – Korea Południowa 1:1 (0:0, 1:1, 1:1), 2:4 w karnych**
1:0 – Radif (46), 1:1 – G-s. Cho (90+9)

Fot. Sergio Ruiz/pressphoto/SIPA USA/PressFocus

Niedoceniona praca

Zespół po ogłoszeniu odejścia Xaviego zgromadził się w domu Roberta Lewandowskiego w ramach integracji.

Robert Lewandowski wziął na siebie odpowiedzialność i zorganizował obiad dla piłkarzy Barcelony.



Po tym, jak Xavi w weekend ogłosił, że po zakończeniu sezonu odchodzi z Barcelony, zespół z pewnością potrzebował sporo czasu na rozmowy. Dlatego w poniedziałkowe popołudnie Robert Lewandowski zaprosił wszystkich piłkarzy pierwszego zespołu – bez sztabu szkoleniowego – do swojego domu, aby spędzić ze sobą więcej czasu, co ma zaprocentować w wynikach zespołu w przyszłości. Te aktualnie są słabe, a ostatni fatalny mecz z Villarrealem był tego doskonałym przykładem. To właśnie po porażce z „Żółtą łódzią podwodną” Xavi zdecydował się na wydanie oświadczenia w sprawie swojej kariery w „Blaugranie”.

Pozytywna reakcja

Dziennik „Mundo Deportivo” donosi także, że Robert Lewandowski nie tylko zorganizował dla zawodników Barcy obiad, ale także rozmawiał w cztery oczy z Xavim o jego decyzji. Z doniesień medialnych

można się dowiedzieć, że polskiego napastnika realnie zasmucił fakt odejścia trenera wraz z końcem sezonu. Lewandowski miał przekazać szkoleniowcowi, że wina leży tylko i wyłącznie po stronie piłkarzy, którzy w tym sezonie nie prezentowali odpowiedniej jakości. Informację o odbytu tej rozmowie poniekąd potwierdził sam trener, który spotkał się z dziennikarzami we wtorkowe popołudnie. Konferencja prasowa miała dotyczyć dzisiejszego meczu Barcelony z Osasuną (przełożone starcie 20. kolejki – mecz nie odbył się w planowanym terminie przez turniej o Superpuchar Hiszpanii), jednak jak można się było domyślać, większość pytań dotyczyła ostatniej decyzji szkoleniowca.

- Byłem zaskoczony wiadomościami i telefonami po mojej decyzji. Wielu piłkarzy przyszło do mnie, aby porozmawiać indywidualnie. Są piłkarze, którzy wzbudzili we mnie emocje. Moje ogłoszenie miało na celu wywołanie pozytyw-

nej reakcji. Chcę, aby zespół grał na najlepszym poziomie w ciągu następnych 4 miesięcy – powiedział podczas konferencji Xavi. Nie była to jednak jedyna ciekawa wypowiedź podczas spotkania z przedstawicielami mediów. – Uważam, że nasza praca nie została wystarczająco doceniona. To powoduje zmęczenie. To jest to, co czuję – stwierdził 44-latek.

Radość? Niemożliwa

Xavi zauważył przy okazji, że bycie trenerem Barcelony nie jest usłane różami. Stwierdził, że jest to raczej ciężar, z którym trzeba sobie poradzić. – Każdego dnia czujesz się bezwartościowy. Powiedział mi to także Pep Guardiola. Osobiście widziałem, jak cierpi Luis Enrique. Musimy się nad tym zastanowić. Mamy problem z wymaganiami na tym stanowisku. Dlatego twierdzę, że praca w roli trenera Barcelony jest nieprzyjemna i okrutna – powiedział Xavi i przy okazji podzielił się małą radą dla przyszłego szkoleniowca

„Dumy Katalonii”. – Moja rada to „bądź sobą”. Trener Barcelony nie może sobie pozwolić na to, żeby na niego wpływano. Moim marzeniem było trenować Barcelonę, wygrywać i grać dobry futbol. To się udało. Jednak ten sezon nie jest taki, jakiego się spodziewałem. Moja rada: ciesz się tą pracą, choć to niemożliwe – przekazał Hiszpan. Na poparcie tezy Xaviego odezwał się także były trener „Blaugrany”, a aktualnie szkoleniowiec Manchesteru City, wspomniany już wcześniej Pep Guardiola. – Nie można porównać presji, która jest w Anglii do Hiszpanii. Tam (w Hiszpanii – red.) jest tysiąc razy trudniej. Sześć konferencji prasowych w tygodniu, dużo meczów. Presja, którą odczuwasz w Barcelonie, jest nieporównywalna do żadnego miejsca – potwierdził 54-letni hiszpański trener.

Lista kontuzjowanych

Przy okazji we wtorek oficjalnie potwierdzono kontuzję Joao Felixa. Portugalczyk skrzył kostkę

i na pewno nie będzie do dyspozycji trenera podczas dzisiejszego starcia z Osasuną. Tym samym dołączył do grupy kontuzjowanych graczy, która już przed tym była długa. Marc-Andre Ter Stegen, Inigo Martinez, Gavi, Raphinha, Marcos Alonso, Sergi Roberto oraz Alejandro Balde to pozostali zawodnicy, którzy zmagają się z urazami. Ostatni z nich przeszedł wczoraj operację, po tym, jak doznał urazu ścięgna podkolanowego. Zabieg odbył się w Finlandii.

Tajne spotkanie z Deco

Poza wieściami o kontuzjowanych, do hiszpańskiej prasy wyciekła informacja o tym, że do stolicy Katalonii zawitał Lucas Bergvall. 17-letni Szwed od niedawna jest łączony z Barceloną i wszystko wskazuje na to, że jeszcze zimą dołączy do zespołu Xaviego. Bergvall, który w tym sezonie reprezentował barwy Djurgardena, miał spotkać się we wtorek z dyrektorem sportowym klubu Deco w jednej z restauracji w Barcelonie.

Kacper Janosza

■ Getafe – Granada 2:0 (2:0)

1:0 – Greenwood (21), 2:0 – Mayoral (36)

Zaległe mecze 20. kolejki

Sroda: Barcelona – Osasuna (19.00), Atletico – Rayo (21.00). **Czwartek:** Getafe – Real Madryt (21.00).

1. Girona	22	55	52:25
2. Real M.	21	54	45:14
3. Atletico	21	44	42:23
4. Barcelona	21	44	43:29
5. Athletic	22	42	38:21
6. Sociedad	22	36	32:21
7. Betis	22	34	25:24
8. Valencia	22	32	27:26
9. Las Palmas	22	31	22:19
10. Getafe	21	29	29:28
11. Alaves	22	26	22:27
12. Osasuna	21	26	26:32
13. Rayo	21	24	18:26
14. Villarreal	22	23	33:45
15. Mallorca	22	20	19:26
16. Sevilla	22	17	27:36
17. Celta	22	17	21:32
18. Cadiz	22	16	15:31
19. Granada	22	11	22:44
20. Almeria	22	6	21:49

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LK, 18-20 - spadek

Strzelcy

14 - Bellingham (Real M.), Dowbyk (Girona), Mayoral (Getafe) **13 -** Morata (Atletico), **11 -** Griezmann (Atletico).

Potrzeba jeszcze czasu

Po tym jak Jose Mourinho opuścił szeregi AS Roma, zespół jeszcze nie przegrał. Pod wodzą nowego szkoleniowca Daniele de Rossiego drużyna ze stolicy Włoch wygrała drugi mecz w lidze. Co prawda rzymianie nie mieli trudnego zadania – najpierw pokonali Hellas Werona, a w poniedziałek pewnie zwyciężyli z ostatnią w tabeli Salernitaną. Co więcej, zespół z Salerno bardzo dobrze sobie radził. W pierwszej połowie Roma praktycznie nie stworzyła żadnego zagrożenia pod bramką przeciwników, za to podopieczni Filippo Inzaghiego kilkakrotnie sprawdzali czujność Ruiego Patricio między słupkami. Mimo wszystko zwycięstwo 2:1 to powód do zadowolenia. Pierwszą bramkę dla Romy w spotkaniu zdobył Paulo Dybala, wykorzystu-



Tak Paulo Dybala cieszył się ze swojego pierwszego gola odkąd do Romy dołączył Daniele de Rossi.

jąc rzut karny w drugiej części gry, a później na listę strzelców wpisał się Lorenzo Pellegrini, który wpakował futbolówkę do pustej bramki.

- Mecze trzeba wygrywać zarówno wtedy, gdy ma się spore posiadanie piłki, jak i wtedy, gdy się go nie ma. Chłopcy są silni, mają jakość. Kiedy uda

Daniele de Rossi zmienił system gry w Romie i jeszcze nie stracił punktów.

mi się sprawić, że zrozumieją różne elementy mojej gry, wtedy pójdzie im lepiej – powiedział po spotkaniu **Daniele de Rossi**. Trener przy okazji

zaznaczył, że nie można od razu wymagać od Romy cudów. W końcu zmienił on zupełnie taktykę zespołu. – Pewnie zabrakło nam trochę czasu, aby popracować nad pewnymi elementami. Zawodnicy grali przez kilka lat w systemie z trzema obrońcami – zauważył szkoleniowiec, który w dwóch dotychczasowych meczach ligowych postawił na czterech piłkarzy w defensywie.

Po zwycięstwie Roma znalazła się na 5. miejscu w tabeli, które gwarantuje grę w Lidze Europy. Trzeba jednak pamiętać o tym, że zespoły, które znajdują się za jej plecami (Fiorentina, Lazio, Bologna, Napoli i Torino) mają wciąż zaległy mecz do rozegrania.

Kacper Janosza

■ Salernitana – Roma 1:2 (0:0)

0:1 – Dybala (51, karny), 0:2 – Pellegrini (66), 1:2 – Kastanos (70)

1. Inter	21	54	50:10
2. Juventus	22	53	36:13
3. Milan	22	46	43:25
4. Atalanta	21	36	37:21
5. Roma	22	35	36:26
6. Fiorentina	21	34	29:22
7. Lazio	21	34	24:20
8. Bologna	21	33	25:20
9. Napoli	21	32	30:25
10. Torino	21	31	20:19
11. Genoa	22	28	24:26
12. Monza	22	28	21:28
13. Frosinone	22	23	29:41
14. Lecce	22	21	21:31
15. Sassuolo	21	19	26:37
16. Hellas	22	18	20:30
17. Udinese	22	18	23:37
18. Cagliari	22	18	21:38
19. Empoli	22	17	15:36
20. Salernitana	22	12	19:44

1-4 - LM, 5 - eL LE, 6 - LKE, 18-20

- spadek

Strzelcy

19 - Martinez (Inter), **12 -** Vlahović (Juventus), **10 -** Giroud (Milan).

To będą śliczne igrzyska

Rozmowa z **Tomaszem Majewskim**, szefem polskiej misji olimpijskiej

Do rozpoczęcia igrzysk w Paryżu zostało mniej niż 180 dni. Co jest już za polską misją olimpijską, co jest już zamknięte?

- Za nami jest już przede wszystkim wizytacja. Wiemy już, jak to wszystko będzie wyglądać na miejscu i na co się mamy przygotować. Widzieliśmy pomieszczenia, które my, jako reprezentacja i misja, będziemy mieć do dyspozycji. Mamy porządne, duże pokoje. Ze względu na to, że jesteśmy dużą reprezentacją, poważną, to mamy po prostu lepsze miejsca. Lokalizacja misji także jest całkiem fajna.

Dokonajmy więc porównania. Widział pan różne wioski olimpijskie. Jaka będzie ta w Paryżu?

- Wioski bywały różne. Ta będzie fajna, ale nie będzie duża. Nie będzie tam dużo miejsca, bo to dość ciasno zabudowany kawałek przestrzeni miasta. Będzie ładnie położona nad rzeką, wplecione zostaną historyczne budynki. Generalnie będzie ciasno, bloki będą obok siebie, raczej się tam nie pobiega. Nie będzie terenów zielonych, jak to było np. w Rio de Janeiro w 2016 roku. Zapowiada się to jednak całkiem nieźle.

Jak duże będą to bloki?

- Różne, bo ta wioska nie będzie jednolita. My mamy akurat pokoje w najwyższym budynku, który jest zaraz przy głównym wejściu do wioski. To dobry punkt, bo wszędzie jest blisko. Te bloki to nie wysokościowce, jak były np. w Londynie. Nasze pokoje najwyżej będą bodaj na 12. piętrze.

A co z komfortem w pokojach dla sportowców?

- Żaden... Jest zasada - ma być równo dla wszystkich. To jest rowny standard. Na szczęście nasze mieszkania



Tomasz Majewski oczywiście wie, że Paryż to Francja, a Francja - elegancja.

są dużo większe niż np. te, które będzie miała część innych reprezentacji. Tam naprawdę są klitki. Samo wyposażenie będzie bardzo proste: kartonowe łóżka, materace z pociętych butelek. To będzie jednakowe dla wszystkich.

Nie ma już szans na nic lepszego w przyszłości?

- Tu już na lepsze nic się nie zmieni, wszyscy mają tak samo. Tak już chyba będzie zawsze.

Jak liczna będzie polska reprezentacja?

- Ten kalkulator nam się zmienia, ale według naszych szacunków będzie to około 230 osób. Na pewno powyżej 220. To dzięki dwóm dużym siatkarskim. Już mamy ponad 30 imiennych kwalifikacji

i dwa zespoły, ale w wielu dyscyplinach kwalifikacje trwają, są mniej lub bardziej zaawansowane. Przed nami jeszcze kwalifikacje w koszykówce 3x3, klasycznej koszykówce mężczyzn i w rugby kobiet oraz wiele kwalifikacji indywidualnych.

Jakie zadania czekają misję olimpijską w najbliższych miesiącach?

- Teraz czeka nas opracowanie koncepcji, a potem spotkania ze związkami i opracowywanie szczegółów. Paryż jest blisko. To wszystko nie jest logistyczne łatwe, ale nie jest też bardzo trudne. To, czego nie da się przewieźć samolotem, można przewieźć samochodem. Pod tym względem są to łatwe wyzwania. Jesteśmy w Unii Europejskiej, nie musimy nic odcie-

złaszać itp.

Kiedy pan będzie musiał wyjechać na igrzyska?

- Pewnie z 10 dni przed otwarciem. Chodzi o montaż. Chcemy, aby w końcu ta nasza misja miała odpowiedni branding, żebyśmy byli widoczni. Takie są plany. Pierwsi sportowcy będą przyjeżdżać przed igrzyskami, bo w pierwszym dniu już będą starty. Pobyty nie będą jednak długie, bo w wiosce nie ma świetnych warunków do treningu.

Bezpieczeństwo to niezwykle ważny temat. Francuzi sobie poradzą?

- To państwo ma w tym doświadczenie. Walka z terroryzmem, z różnymi zjawiskami, to u nich chleb powszedni. Na ulicach jest du-

żo patroli. My nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że chodzi po ulicach wojsko z długą bronią, a tam jest to normalne. Zagrożenie będzie, szczególnie jeżeli nie skończy się konflikt izraelsko-palestyński. Zawsze reprezentacja Izraela ma własną ochronę, z którą się przemieszcza. Bardziej chodzi o bezpieczeństwo kibiców, których będą tłumy.

Mówił pan już, że MKOl raczej pójdzie na rękę Rosji i Białorusi. Nie jest pan, jak rozumiem, zaskoczony?

- W ogóle. Wszystko ku temu zmierzało. Te wszystkie obostrzenia są jednak takie, że - tak jak myślałem - będą to naprawdę jednostki z tych państw, będzie to mała reprezentacja. Na ten moment jest to bodaj 11 osób. Jak na kraje, które wysyłały naprawdę duże kadry, to nie jest dużo.

Sama możliwość startu Rosjan i Białorusinów pana denerwuje czy jest pan pragmatykiem?

- Przede wszystkim wiedziałem, że tak będzie. Nie ma też co być hipokrytą. Jeżeli akceptujemy udział sportowców z tych krajów w różnych dyscyplinach na co dzień np. w tenisie, to nie bardzo wiem, czemu mamy się obrażać na ich start w igrzyskach. Oczywiście, prywatnie nie chciałbym na igrzyskach ani Rosjan, ani Białorusinów. W lekkiej atletyce ich nie będzie. Moja federacja zachowuje się tak, jak miała się zachowywać. Wszyscy tego od niej oczekiwaliśmy, ale tego, że inni postępują, jak postępują, także wszyscy się spodziewaliśmy.

Igrzyska zwracane są kibicom po okresie pandemii i nic nie wskazuje, żeby obostrzenia jak w Tokio w 2021 roku się powtórzyły. Czy Francuzi są gotowi na najazd ludzi z całego świata?

- Tak. Wszystkie areny będą chronione. Mam nadzieję, że będą to bezpieczne igrzyska, prawdziwe święto sportu. Areny są piękne, wpisane w Paryż. Większość tych obiektów widziałem i jestem pod ogromnym wrażeniem.

Uchylmy więc rąbka tajemnicy. Co pana najbardziej urzekło?

- Jeździectwo będzie w ogrodach Wersalu. To musi robić wrażenie. To będzie piękny obrazek. Stermierka odbędzie się w Grand Palais, specjalnie odnawianym na te igrzyska. Cały triathlon będzie w centrum Paryża, łącznie z pływaniem w Sekwanie. Maraton zahacza w zasadzie o wszystkie zabytki. To będą śliczne igrzyska, bo wszystkie areny są wspaniale wkomponowane w miasto. Mnie się najbardziej podoba największa hala w Europie - na 40 tysięcy osób. Tam będzie pływalnia, sztucznie zrobiona w hali. Jest o czym opowiadać, sam ogrom tego budynku robi wrażenie. Stade de France to znany nam obiekt, zlokalizowany bardzo blisko wioski olimpijskiej. Mamy do niego około 2 km spacerkiem. Logistycznie, np. dla lekkoatletów, będzie to bardzo wygodne.

To jakie będą to igrzyska, gdyby miał pan użyć kilku przymiotników?

- Będą to igrzyska dla ludzi, dla kibiców, czeka nas święto sportu. One będą piękne wizualnie i na to jest położony duży nacisk. One mają oczarować, zaszarować i na pewno pięknie „sprzedadzą” Paryż, jeżeli to jest jeszcze w ogóle możliwe... To musi się podobać. Całe otoczenie będzie ubogacać wspaniałą rywalizację. Forma jest dla Francuzów bardzo ważna. Oni dbają o detale, najmniejsze detale.

**Rozmawiał
Tomasz Więclawski/PAP**

REKORDOWE CENY BILETÓW NA SUPER BOWL

NFL

■ Ceny wejściówek na tegoroczny finał ligi futbolu amerykańskiego osiągnęły na rynku wtórnym rekordowe ceny blisko 10 tysięcy dolarów. 11 lutego w Las Vegas zagrają broniący tytułu Kansas City Chiefs oraz San Francisco 49ers. W poniedziałek średnia cena wejściówki to 9 815 dolarów, czy-

li prawie dwukrotnie więcej niż ostateczny średni koszt w zeszłym roku, który wynosił 5 795 dolarów za spotkanie Chiefs z Philadelphia Eagles w Glendale w Arizonie. To także więcej niż poprzedni rekord, który wynosił 7 046 dolarów za mecz rozegrany w 2021 roku w Tampie na Florydzie pomiędzy Tampa Bay Buccaneers i Chiefs. Stadion był jednak wtedy zapętniony tylko

w 33 procentach ze względu na ograniczenia związane z pandemią, co znacząco zwiększyło zapotrzebowanie na bilety. Najwyższą cenę za kartę wstępu na Super Bowl przed pandemią odnotowano w 2020 roku w Miami Gardens na Florydzie, kiedy Chiefs i 49ers spotkali się po raz pierwszy w meczu o mistrzostwo. Średnia cena wyniosła wtedy 6 370 dolarów. - Lokalizacja zawsze mia-

ła wpływ na popyt na Super Bowl, ale Las Vegas przynosi to na zupełnie inny poziom. To już światowa stolica rozrywki, a po Super Bowl może równie dobrze stać się światową stolicą sportu - powiedział **Brett Goldberg**, jeden z dyrektorów generalnych serwisu biletowego TicketPick, w oświadczeniu dla agencji AP. - Obie drużyny już wystąpiły w Super Bowl przynajmniej raz

w ciągu ostatnich 5 lat, więc zazwyczaj spodziewamy się wtedy lekkiego zmęczenia kibiców, co z kolei powoduje spadek cen. Zamiast tego obserwujemy rekordowy popyt, a ważnym czynnikiem jest to, że fani chcą, aby ich zespół wygrał Super Bowl w Las Vegas. Wzrost zainteresowania biletami ma zapewne również związek z jedną z najpopularniejszych piosenka-

rek w historii, Taylor Swift. Muzyczna gwiazda, która jest partnerką Trava Kelce z Kansas City Chiefs, przyciąga spojrzenia kibiców i często jest pokazywana na telebimach podczas spotkań, na których jest obecna. Prawdopodobnie nie zabraknie jej za dwa tygodnie na trybunach stadionu w Las Vegas.

(m, PAP)

CO, GDZIE, KIEDY - LUTY

do 3 ŻEGLARSTWO mistrzostwa świata klasy iQFoil (Lanzarote)
do 4 SANECZKARSTWO Puchar Świata - tory lodowe (Altenberg)
do 4 TENIS WTA (Linz, Hua Hin), ATP (Montpellier)
do 5 ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE Mistrzostwa Czterech Kontynentów (Szanghaj)
do 10 PIŁKA NOŻNA mistrzostwa Azji (Katar), mistrzostwa Afryki (Wybrzeże Kości Słoniowej)
1-4 SANECZKARSTWO PŚ i mistrzostwa Europy - tory naturalne (Jaufental)
1-4 JEŹDZIECTWO Cavaliada (Sopot)
1-4 HOKEJ NA TRAWIE halowe ME mężczyzn w z udziałem Polski (Leuven)
2-3 SNOWBOARD PŚ - slopestyle i halfpipe (Mammoth Mountain)
2-4 BOBSLEJE PŚ (Sigulda)
2-4 TENIS Pucharu Davisa: Uzbekistan - Polska (Taszkent)
2-4 KOLARSTWO torowy Puchar Narodów (Adelajda)
2-4 ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE PŚ (Quebec)
2-4 DZUDO Grand Slam (Paryż)
2-4 KOMBINACJA NORWESKA PŚ (Seefeld)
3-4 NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ - zjazd i supergigant kobiet (Garmisch-Partenkirchen), zjazd i slalom mężczyzn (Chamonix)
3-4 SKOKI NARCIARSKIE PŚ (Willingen)
3-4 SNOWBOARD PŚ - snowcross (Gudauri)
3-4 KOLARSTWO przełajowe MŚ (Tabor)
4 LEKKA ATLETYKA New Balance Indoor GP (Boston)
4 RUGBY Europe Championship: Polska - Rumunia (Gdynia)
5-11 TENIS WTA (Abu Zabi), ATP (Dallas, Cordoba, Marsylia)
6 LEKKA ATLETYKA Copernicus Cup (Toruń)
6-11 SANECZKARSTWO PŚ - tory lodowe (Oberhof)
7 KOSZYKÓWKA Polska - Czechy towarzysko kobiet (Sosnowiec)
7-13 STRZELECTWO Puchar Świata (Rabat)
7-18 BIATHLON MŚ (Nove Mesto na Morave)
8 PIŁKA NOŻNA losowanie Ligi Narodów (Paryż)
8-11 HOKEJ NA TRAWIE halowe ME kobiet w z udziałem Polski (Berlin)
8-11 HOKEJ NA LODZIE turniej prekwifikacyjny do igrzysk 2026 (Sosnowiec)
9-11 SHORT TRACK PŚ w (Drezno)
9-11 BIEGI NARCIARSKIE PŚ (Canmore)
9-11 KOMBINACJA NORWESKA PŚ (Otepää)
9-11 KOSZYKÓWKA finał Pucharu Polski kobiet (miejsce do ustalenia)
9-11 ŁĘCZNICTWO halowe MP (Kraków)
10 LEKKA ATLETYKA World Indoor Tour Gold (Lewin)
10 RUGBY Europe Championship: Portugalia - Polska (Portugalia)
10-11 NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ - slalom gigant i slalom kobiet (Soldeu), slalom gigant i slalom mężczyzn (Bansko)
10-11 SKOKI NARCIARSKIE PŚ (Lake Placid)
10-11 SNOWBOARD PŚ - snowcross (Kaysers), halfpipe i slopestyle (Calgary)
10-11 SZERMIERKA PŚ w szpadzie kobiet (Barcelona), w szabli kobiet (Lima), we florecie kobiet i mężczyzn (Turyn)
11 LEKKA ATLETYKA Millrose Games (Nowy Jork)
11-17 TENIS WTA (Dauhaj)
11-18 PŁYWANIE MŚ (Dauhaj)
11 FUTBOL AMERYKAŃSKI Super Bowl - finał NFL (Las Vegas)
12-18 BOBSLEJE PŚ (Altenberg)
12-18 TENIS ATP (Rotterdam, Delray Beach, Buenos Aires)
12-20 PODNOSZENIE CIĘŻARÓW ME (Sofia)
13 BIEGI NARCIARSKIE PŚ (Canmore)
13-14 PIŁKA NOŻNA pierwsze mecze 1/8 finału LM

14-18 BADMINTON drużynowe ME (Łódź)
14-18 SANECZKARSTWO PŚ - tory lodowe (Oberhof)
15 PIŁKA NOŻNA pierwsze mecze o 1/8 finału LE i LKE Q
15-16 SNOWBOARD PŚ - slalom gigant równoległy (Blue Mountain)
15-16 DZUDO Grand Slam (Tel Awiw)
15-18 SANECZKARSTWO PŚ - tory naturalne (Vatra Dornei)
15-18 ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE MŚ na dystansach (Calgary)
15-18 SAMOCHODY Rajd Szwecji - eL MŚ
15-18 HOKEJ NA TRAWIE halowy klubowy PE mężczyzn z udziałem Grunwaldu Poznań (Wieder)
15-18 KOSZYKÓWKA finał PP mężczyzn (Sosnowiec)
16-18 SHORT TRACK PŚ (Gdańsk)
16-18 NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ - zjazd, supergigant kobiet i zawody drużynowe (Crans-Montana), zjazd i supergigant mężczyzn (Kvitfjell)
16-23 ŻEGLARSTWO ME klas ILCA 6 i ILCA 7 (Ateny)
16-25 TENIS STOŁOWY DMS (Pusan)
17 RUGBY Europe Championship: Belgia - Polska (Belgia)
17-18 SKOKI NARCIARSKIE PŚ (Sapporo), PŚ kobiet (Rasnov)
17-18 BIEGI NARCIARSKIE PŚ (Minneapolis)
17-18 LEKKA ATLETYKA halowe MP (Toruń)
18-25 TENIS WTA (Dubaj), ATP (Rio de Janeiro, Dauhaj, Los Cabos)
19-24 ŁĘCZNICTWO halowe ME (Varezzin)
19-25 KOLARSTWO UAE Tour (ZEA)
19.02.-3.03. BOBSLEJE (Winterberg)
20-21 PIŁKA NOŻNA pierwsze mecze 1/8 finału LM
21-25 SANECZKARSTWO PŚ - tory lodowe (Sigulda)
22 PIŁKA NOŻNA rewanżowe mecze o awans do 1/8 finału LE i LKE
22-25 JEŹDZIECTWO Cavaliada (Kraków)
23 PIŁKA NOŻNA losowanie 1/8 finału LE i LKE (Nyon)
23 LEKKA ATLETYKA World Indoor Tour Gold (Madryt)
23 KOSZYKÓWKA eL ME mężczyzn 2025, Litwa - Polska (Sosnowiec)
23-24 SZERMIERKA PŚ w szpadzie mężczyzn (Heidenheim)
24 WIOŚLARSTWO MŚ i ME na ergometrze (Praga)
23-25 SKOKI NARCIARSKIE PŚ (Oberstdorf)
23-25 HOKEJ NA TRAWIE halowy klubowy PE 2, dywizji kobiet z udziałem Hokej-Start Brzeziny (Skierniewice)
24 KOLARSTWO Omloop Het Nieuwsblad (Belgia)
24-25 NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ - supergigant kobiet (Val di Fassa), slalom gigant mężczyzn i slalom kobiet (Paillasses Tahoe)
24-25 SNOWBOARD PŚ - slalom gigant równoległy (Krynica Zdrój)
24-25 SZERMIERKA PŚ we florecie kobiet i mężczyzn (Kair)
24-25 SKOKI NARCIARSKIE PŚ kobiet (Hinzenbach)
24-25 DZUDO Warsaw European Open
24.02.-3.03. STRZELECTWO ME - pistolet, karabin (Győr)
24.02.-3.03. ŻEGLARSTWO MŚ klasy 470 (El Arenal)
26 KOSZYKÓWKA eL ME mężczyzn 2025: Polska - Macedonia (Sosnowiec)
26.02.-3.03. TENIS WTA (San Diego, Austin), ATP (Dubaj, Acapulco, Santiago)
28 PIŁKA RĘCZNA eL ME: Polska - Dania (Lubin)
28.02.-3.03. SANECZKARSTWO PŚ - tory lodowe (Sigulda)
29.02.-3.03. BIATHLON PŚ (Oslo-Holmenkollen)
29.02.-3.03. JEŹDZIECTWO finał Ligi Europy Centralnej w w skokach (Kraków)
29.02.-12.03. BOKS olimpijski turniej kwalifikacyjny (Busto Arsizio)



Ewa Swoboda i Pia Skrzyszowska kolejny raz mogły być z siebie dumne.



Fot. Michał Łaudy/PressFocus

Swoboda i Skrzyszowska znowu najszybsze

Po bardzo dobrych występach na Orlen Cup w Łodzi nasze gwiazdy sprintu nie miały sobie równych na mityngu w Ostrawie.

Ewa Swoboda czasem 7,07 wygrała finałowy bieg na 60 metrów i pobiła rekord zawodów Czech Indoor Gala w Ostrawie, zaliczanych do cyklu World Indoor Tour Gold. Z kolei Pia Skrzyszowska wynikiem 7,82 pobiła rekord mityngu w biegu na 60 metrów przez płotki.

- Bardzo lubię wynik 7,07, bo to jest mój rekord świata juniorek. Traktowałam ten start treningowo. Jestem z siebie zadowolona - powiedziała z uśmiechem Ewa Swoboda, która już trzeci raz w tym sezonie zeszła poniżej 7,10. W sobotę dokonała tego w Łodzi i to dwukrotnie. - To dobrze zwiastuje przed

halowymi mistrzostwami świata w Glasgow. Cieszę się na występ w Ostrawie, bo bardzo lubię tamtą halę. Następnie wystartuję w Toruniu - najpierw na Copernicus Cup, a potem na mistrzostwa Polski - zdradzała swoje plany podopieczna Iwony Krupy, a na jej bieg można było patrzeć z przyjemnością. Swoboda biegła... swobodnie, prowadząc od startu do mety. - Jestem szczęśliwa - powiedziała, gdy już złapała oddech, a następnie stanęła do zdjęcia przy tablicy z rekordowym wynikiem.

Z kolei Pia Skrzyszowska była najszybsza w eliminacjach (7,88), a w finale poprawiła się o 0,06 sekundy i również stanęła

do pamiątkowego zdjęcia. Klaudia Siciarz uzyskała 8,25 i odpadła w eliminacjach. Justyna Święty-Ersetic pierwszy raz od maja 2023 roku wystartowała na 400 metrów. Doświadczona biegaczka czasem 53,36 zajęła 3. miejsce w słabiej obsadzonym biegu. Najlepsza na tym dystansie była Holenderka Lieke Klaver - 50,54, co jest najlepszym tegorocznym wynikiem w hali.

Mateusz Borkowski czasem 1.47,33 zajął 3. miejsce w biegu na 800 m. Wygrał Tshepiso Masalela z Botswany (1.46,41) przed Włochem Cacalinem Tecuceanu (1.46,90). Albert Comański przebiegł 200 metrów w 20,93, natomiast

Patryk Wykrota w 21,25. Najlepszy był Czech Eduard Kubelik - 20,66. Bieg na 1500 m wygrał Isaac Nader, który pobił rekord Portugalii na 3.34,23. Maciej Wyderka uplasował się na 6. pozycji, poprawiając rekord życiowy i halowy rekord Polski do lat 23 - 3.38,49. Michał Haratyk był 7. w konkursie pchnięcia kulą. W najlepszej próbie uzyskał 20,05. Triumfował Amerykanin Roger Steen - 21,38.

Mityng w Ostrawie był drugim z cyklu World Indoor Tour Gold. Kolejne zawody tej rangi odbędą się w Bostonie, Toruniu, Lewin, Nowym Jorku i Madrycie.

(PAP, m)

KACZMAREK „POBIŁA” SZEWIŃSKĄ

■ Trenująca w RPA Natalia Kaczmarek podczas zawodów w Potchefstroom czasem 35,52 pobiła nieoficjalny rekord Polski w biegu na 300 metrów. 26-latką o 0,18 sekundy poprawiła wynik Ireny Szewińskiej z 1975 roku (35,70). Polska lekkoatletka zajmuje teraz 8. lokatę w światowych tabelach historycznych. Kaczmarek wygrała bieg w Potchefstroom

om i została liderką światowych list w tym roku. Do nieoficjalnego rekordu Europy na stadionie Brytyjki Kathy Cook zabrakło jej 0,06 sekundy. Rezultaty osiągnęła w RPA przez wicemistrzynię świata w biegu na 400 metrów napawając optymizmem przed sezonem letnim i igrzyskami olimpijskimi w Paryżu.

(PAP)

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

■ AWS Energa Szczepiorn Kalisz - Galiczanek Lwów 32:29 (17:13)
KALISZ: Prudzenica, Falińska - Piliłowska 4/1, Boryłowska 1, Stanisławczyk 2, Milek, P. Kucharska 1, Kaczmarek 4, Lisewska 11/3, Konatar 2, Wilczek 1, Zamysliak 4, Jąkoszewska 2, Czarpacka. **Kary:** 4 min. **Trener** Pether KRAUTMEYER.
GALICZANKA: Mykoliuk, Standyk, M. Poliak - Kozak 2, T. Poliak, Szukal 11, Tkacz 1, Diaczenko 1, Hawrysz 9/5, Dutko, Lakatosz 1, Petriv 4, Hajduk, Holińska. **Kary:** 4 min. **Trener** Witalij ANDRONOW.
MKS Urbis Gniezno - KPR Gminy Kobierzyce - dziś, 18.00.

1. Zagłębie	14	42449:317
2. Lublin	14	35423:319
3. Kobierzyce	13	32381:334
4. Gniezno	13	24343:346
5. Piotrcovia	14	18391:398
6. Start	14	15372:409
7. Koszalin	14	14335:364
8. Galiczanek	14	12374:436
9. Kalisz	14	8347:445
10. Jarostaw	14	6304:351

1-6 - play off, 7-10 - play out
15. seria, 3-7.02.: Kobierzyce - Koszalin, Galiczanek - Jarostaw, Lublin - Piotrcovia, Kalisz - Zagłębie, Start - Gniezno.

(mar)

Katastrofa pod tablicami



Fot. Marcin Karczewski/PressFocus

Mecze Śląska kosztują trenera Jacka Winnickiego bardzo dużo nerwów.

Wicemistrzowie Polski w litewskim Poniewieżu przegrali po raz piętnasty w sezonie.

PUCHAR EUROPY

To już przedostatnia kolejka Pucharu Europy. W listopadzie w pierwszej rundzie wrocławianie przegrali u siebie z Litwinami czterema „oczkami”. We wtorek w rewanżu nasza drużyna dobrze zaczęła i po kilku minutach prowadziła 6 punktami (19:13). Śląsk wygrał pierwszą kwartę (22:20), ale potem zaczęły się kłopoty. Gospodarze dominowali w drugiej kwarcie, zakończyli tę część trójką

Vytenisa Lipkeviciusa i do szatni schodzili z 7 punktami przewagi. Litwini w tabeli grupy B są tylko o jedną lokatę wyżej od wrocławian, ale na finiszu wczorajszego meczu zespoły dzieliła różnica klasy. 3 minuty przed ostatnim gwizdkiem gospodarze prowadzili tylko 5 punktami i wydawało się, że wszystko jeszcze się może zdarzyć. Wtedy jednak miejscowi przyspieszyli i zdobyli... 12 pkt z rzędu! Było po meczu. Najlepszym zawodnikiem spotkania był rozgrywający Lietkabelisu

- Deividas Sirvydis, który zdobył 21 pkt, miał 5 zbiórek, 3 asysty i 4 przechwyty. W naszym zespole z niezłej strony pokazali się Hassani Gravett (21 pkt) oraz Dusan Miletic (16 pkt).

Wrocławianie polegli przede wszystkim pod tablicami, gdzie rywalizację przegrali w katastrofalnych wręcz rozmiarach (22 zbiórki wobec 37 rywali). Śląsk z dwoma wygranymi w 17 meczach jest na samym końcu tabeli grupy B.

Drużyna z Wrocławia gra w rozgrywkach Euro-

Cup po raz trzeci z rzędu. W poprzedniej edycji była zdecydowanie najgorsza, zakończyła z bilansem 1-17! W dwóch minionych edycjach zanotowała 4 wygrane i 30 porażek. Przed obecnym sezonem bukmacherzy szanse naszej drużyny na końcowy sukces oceniali najniżej ze wszystkich 20 ekip.

7-bet Lietkabelis Poniewież - Śląsk Wrocław 91:75 (20:22, 28:19, 15:18, 28:16)

WROCLAW: Klassen 11 (1x3), Gravett 21 (5x3), Gotębiowski 5 (1x3), Wojnatowicz 9 (1x3), Parachowski 4 - Wiśniewski, Zębski 3 (1x3), Miletic 16, Adamczak, Niziot 6 (1x3). Trener Jacek WINICKI.

(pp)

POLACY ZA GRANICĄ

■ W lidze hiszpańskiej wielka sensacja: Dreamland Gran Canaria pokonał i to wysoko Real Madryt. Lider tabeli długo zapamięta wyjazd na Wyspy Kanaryjskie. Gospodarze zdemolowali faworytów już w pierwszej kwarcie, którą wygrali 25:9. Byli lepsi w trzech z czterech kwart, a całe spotkanie wygrali aż 23 punktami! Jednym z liderów Dreamlandu był AJ Slaughter. Rozgrywający reprezentacji Polski był na parkiecie 23 minuty, zdobył 16 pkt, miał bardzo wysoką skuteczność rzutów z gry (2 z 3 za dwa punkty, 3 z 4 za trzy). Amerykanin z polskim paszportem miał dodatkowo 2 zbiórki i asystę. Slaughter wypracował najlepszy wskaźnik efektywności w zespole (21). Na usprawiedliwienie Realu trzeba wspomnieć, że mistrzowie grali mocno osłabieni - bez Mario Hezonji, Waltera Tavaresa, Sergio Llulla. Mimo porażki Real nadal jest liderem tabeli, a Dreamland zajmuje 4. lokatę z bilansem 13-7. W innym spotkaniu 20. kolejki porażkę poniósł Casademont Saragossa. Tomasz Gielo tym razem nie zagrał. Drużyna Polaka uległa na wyjeździe Surne Bilbao Basket 83:86. Casademont z bilansem 8-12 jest obecnie na 11. miejscu w tabeli, ma dwie wygrane więcej niż będący w strefie spadkowej zespół Rio Breogan Lugo.

■ W Bundeslidze Veolia Towers przegrali na wyjeździe z Rasta Vechta 71:79. Aleksander Dziewa pojawił się na boisku w pierwszej piątce, grał przez 23 minuty, zdobył 13 pkt, był drugim strzelcem zespołu (po Alami Durhamie). Nasz zawodnik miał 2 zbiórki i asystę. Trafiał 4 z 5 rzutów za dwa pkt i 1 z 3 za trzy. Przeciętnie szło mu z linii osobistych (2 z 4, 50 procent). Zespół z Hamburga zajmuje 8. miejsce w tabeli (bilans: 10-7), liderem jest Niners Chemnitz.

■ Nie udała się wyprawa Gevi Napoli do Bolonii. Virtus Segafredo w 18. kolejce Serie A1 pokonał zespół spod Wezuwiusza 101:89. Trenerem Napoli jest Igor Milicic, szkoleniowiec naszej kadry narodowej.

■ W lidze francuskiej Saint Quentin pokonał na wyjeździe Nancy 77:69. Dominik Olejniczak, który od lipca jest zawodnikiem zespołu z Saint Quentin, zaczął na tawce. Na boisku był przez 9 minut, zdobył 2 pkt, trafił 1 z 3 rzutów za dwa. Nieźle zagrał pod tablicami, miał 5 zbiórek, z czego 2 w ataku. W tabeli prowadzi Monaco (19-1), a Saint Quentin zajmuje 6. miejsce (11-7).

■ W lidze francuskiej Saint Quentin pokonał na wyjeździe Nancy 77:69. Dominik Olejniczak, który od lipca jest zawodnikiem zespołu z Saint Quentin, zaczął na tawce. Na boisku był przez 9 minut, zdobył 2 pkt, trafił 1 z 3 rzutów za dwa. Nieźle zagrał pod tablicami, miał 5 zbiórek, z czego 2 w ataku. W tabeli prowadzi Monaco (19-1), a Saint Quentin zajmuje 6. miejsce (11-7).

■ W Belgradzie wielkie derby i słynny klasyk: lider Crvena Zvezda podejmowała wicelidera Partizan. Gospodarze prowadzili do przerwy aż 17 pkt, ale w drugiej połowie pościg rywali był niesamowity. Ostatecznie Crvena Zvezda wygrała 88:86. Najlepszym graczem zwycięzców był Amerykanin Joel Bolomboy, który zaliczył double double - 14 pkt i 13 zbiórek. Nic dobrego nie można napisać o grze Mateusza Ponitki. Nasz kapitan w tym wielkim wydarzeniu właściwie nie zaistniał - był na boisku tylko przez 20 sekund, wszystkie statystyki miał wyzerowane. W tabeli ligi śródmiejskiej AdmiralBet ABA prowadzi Crvena Zvezda (16-2) przed Partizanem (13-5).

■ Panathinaikos na wyjeździe rozbił Apollon różnicą 32 „oczki” (87:55). Po operacji wyrostka robaczkowego do składu wciąż nie wrócił Aleksander Balcerowski. Zabieg odbył się w połowie stycznia, klub poinformował, że zawodnika czeka przerwa, nie podano jednak jak długie będzie rozstanie z basketem. Jednocześnie Igor Milicic powołał 23-letniego środkowego do szerokiego składu reprezentacji Polski na lutowe mecze kwalifikacyjne do EuroBasketu 2025.

(pp)

EUROPEJCZYCY DOMINUJĄ

NBA

■ W Konferencji Zachodniej odbył się mecz na szczycie, w Oklahoma City spotkali się współliderzy tabeli. Pojedynek był szalenie zacięty, prowadzenie zmieniało się 24 razy, dodatkowo czterokrotnie był remis, a wygrała Minnesota, która dobrze rozegrała ostatnią kwartę (34:24). U Timberwolves nie zawiedli przede wszystkim gracze pierwszej piątki, wszyscy mieli dwucyfrowe zdobycze punktowe.

Anthony Edwards zanotował 27 pkt, Karl-Anthony Towns - 21 „oczek”, a Rudy Gobert dodał 12 pkt i 18 zbiórek. W obozie gospodarzy brlował Shai Gilgeous-Alexan-

der (37 pkt, 7 zbiórek, 8 asyst), ale nie miał wystarczającego wsparcia zespołu. - To była wielka gra. Wielki wysiłek obu zespołów. Wielka praca obu trenerów - komentował Edwards. Po tej wygranej jego zespół został samodzielnym liderem na Zachodzie (33-14). Oklahoma spadła na trzecią pozycję w konferencji.

„Królowie” z Sacramento grają w tym sezonie naprawdę dobrze. Obecnie zajmują piąte miejsce na Zachodzie. W poniedziałek drużyna trenera Mike'a Browna wygrała w Memphis. To był wielki mecz Domantasa Sabonisa. Litwin, syn legendarnego Arvidasa, zapisuje się w kronikach zawodowej ligi. W po-

jedyunku z Grizzlies zdobył 20 pkt i zebrał aż 26 piłek z tablic! Ta druga liczba to nowy rekord kariery Sabonisa (poprzednio 25 zbiórek w listopadzie 2021). W meczu w Memphis litewski środkowy imponował skutecznością - trafił 10 z 11 rzutów z gry (skuteczność 90,9%!)). Po tym spotkaniu Sabonis jest samodzielnym liderem w klasyfikacji najlepiej zbierających ligowców, ma 13 zbiórek w meczu i wyprzedza takich gigantów jak Nikola Jokić (12,1) czy Giannis Antetokounmpo (11,7). Najlepszy wynik strzelecki dnia był dziełem innego Europejczyka. Słoweniec Luka Dončić zdobył 45 pkt w wygranym meczu z Orlando Magic. Dodatkowo miał aż 15

asyst, 9 zbiórek i 2 przechwyty. Co ciekawe Orlando prowadziło do przerwy 16 punktami (77:61), ale druga połowa należała już do Dallas, które obecnie zajmuje 7. miejsce na Zachodzie. Dončić jest wiceliderem klasyfikacji strzelców (średnia 34,7).

Boston - New Orleans 118:112, Brooklyn - Utah 147:114, Charlotte - New York 92:113, Cleveland - LA Clippers 118:108, Dallas - Orlando 131:129, Denver - Milwaukee 113:107, Houston - LA Lakers 135:119, Memphis - Sacramento 94:103, Miami - Phoenix 105:118, Oklahoma City - Minnesota 101:107, Portland - Philadelphia 130:104, San Antonio - Washington 113:118

(pp)

ZMARŁ MACIEJ CHOJNACKI

■ W wieku 81 lat zmarł Maciej Chojnacki, wielokrotny reprezentant Polski, brązowy medalista mistrzostw Europy z 1967 roku - poinformował na swojej stronie Polski Związek Koszykówki. Urodził się 16 grudnia 1942 roku w Częstochowie, jednak przez większość swojej koszykarskiej kariery związany był z Lechem Poznań, którego zawodnikiem był w latach 1961-73. W latach 1973-76 był koszykarzem belgijskiej drużyny Waterloo. Po powrocie do Polski zakończył występy w Polonii Leszno. Pełnił też funkcję asystenta Wiktora Haglauera w Lechu Poznań.

Grający na pozycji skrzydłowego Maciej Chojnacki był uczestnikiem mistrzostw Europy w 1967, na których biało-czerwoni zajęli trzecie miejsce.

Pogrzeb Macieja Chojnackiego odbędzie się 1 lutego o godzinie 11.10 na cmentarzu komunalnym Junikowo w Poznaniu. Msza Święta w kościele Bożego Ciała o godzinie 9.00 w Poznaniu przy ulicy Strzeleckiej 40.

(pp)

Lekceważenie obowiązków

Jeżeli gra pierwszy z ostatnim zespołem w tabeli, to wynik wydaje się pewny. Nie w naszej ekstralidze.

Nie wiemy co się działo w szatni GKS-u Katowice po meczu w Sanoku i możemy się tylko domyślać, że trener Jacek Płachta nie przebiegał w słowach. Trudno się dziwić, wszak jego podopieczni zlekceważyli swoje obowiązki i wygrali z ostatnim zespołem po dogrywce. Po 40 min prowadzili 2:0 i wydawało się, że wszystko mają pod kontrolą. W ostatniej odsłonie grali beztrudno

i chaotycznie, zaś gospodarze ambitnie dążyli do korzystnego rezultatu. Ba, mieli szansę wygrać w reglaminowym czasie, ale Michał Kieler stanął na wysokości zadania.

Zespół z Sanoka już dawno stracił szansę na grę w drugiej części sezonu i trudno się dziwić, że w lutym będzie kończył rozgrywki w mocno okrojonym składzie. Kilku obcokrajowców już dzisiaj opuszcza drużynę, przenosząc do

silniejszych klubów. Mark Viitanen, jak już wcześniej informowaliśmy, wzmocni atak GKS-u Tychy. Z kolei kanadyjski obrońca Conor MacEachen będzie reprezentował JKH GKS Jastrzębie. Oferty mają również Marcus Kallionkieli, Alexis Binner oraz Lauri Huhdanpaa, ale nie wykluczają wyjazdu z naszego kraju. Wprawdzie STS jest pogodzony z losem, ale ambitni młodzi wychowankowie klubu mocno wspierani przez bardziej doświadczonych zagranicznych graczy w ostatnim czasie potrafili wygrać w Krakowie i u siebie zdobyć punkt z Unią Oświęcim. Dorzucili kolejny z Katowicami. Bravo!

A i w 1. tercji meczu z GKS-em pokazali się z dobrej strony i mieli kilka okazji podbramkowych.

Kieler wcale nie narzekał na nudę i kilka razy udanie interweniował. Zresztą jego vis-a-vis Dominik Salama również był zaporą nie do przejścia. Stąd też nie oglądaliśmy goli, ale to był wyraźny sygnał, że obrońcy tytułu mistrzowskiego nie mogą lekceważyć rywala.

Kolonia skandynawskich zawodników już na dobre się zadomowiła i odgrywa ważną rolę w GKS-ie. Podopieczni Jacka Płachty po dość ostrożnej tercji w kolejnej wyraźnie przyspieszyli i było widać tego efekty. W roli głównej wystąpił rosty Szwed Hampus Olsson, który na początku precyzyjnym uderzeniem

pokonała Salamę, a niespełna 6 min później skopiował ten wyczyn. Ba, miał szansę na kolejne trafienie, ale tym razem sanocki bramkarz nie dał się zaskoczyć. Przewaga gości była już wyraźna, zaś dwa gole były najniższą karą dla miejscowego zespołu.

Jednak w ostatniej odsłonie goście podeszli do swoich obowiązków zbyt frywolnie, bo wydawało się, że sytuacja jest opanowana. A tymczasem byli w poważnym błędzie. Johan Ceder zagrał do Marcusa Kallionkielego, a ten sprytnym uderzeniem umieścił krążek w siatce. Obrońcy tytułu mistrzowskiego wiele zawdzięczają dobremu re-

fleksowi oraz przytomności umysłu Kieler, który obronił strzał Viitanena z bliskiej odległości. Goście grali chaotycznie i nieporadnie, zaś ambitni gospodarze doprowadzili do remisu. Autorem drugiego gola był Krzysztof Bukowski i gra rozpoczęła się od nowa. W 59 min Ceder znalazł się sam na sam, ale Kieler zdołał obronić. A o wszystkim miała zdecydować dogrywka. W 64 min Viitanen znalazł się sam na sam, ale „Kiler” znów był górą. Jednak kolejna akcja w wykonaniu katowiczów przyniosła im dwa punkty. Tym razem popisał się Sam Marklund. Słowa uznania należą się gospodarzom za niesłychaną ambicję i po raz kolejny pokazali, że warto w tę drużynę inwestować.

(sow)



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus.pl

Hampus Olsson popisał się dwoma golami i ma już 17 trafień w 33 meczach.

■ Marma Ciarko STS Sanok - GKS Katowice 2:3 (0:0, 0:2, 2:0, 0:1) po dogrywce

0:1 - Olsson - Sokay - Marklund (21:58), 0:2 - Olsson - Iisakka (27:14), 1:2 - Kallionkieli - Ceder - Viitanen (46:45), 2:2 - K. Bukowski - Binner - Sienkiewicz (50:55), 2:3 - Marklund (64:18)

Sędziowali: Mateusz Bucki i Rafał Noworyta - Michał Kret i Michał Żak. Widzów 1500.

STS: Salama; Lindberg - Binner, Florczak - MacEachern, Niemczyk - D. Musiot (2), Najsarek; Filipek - Ceder - Viitanen, Miccoli - Kallionkieli - K. Bukowski, Dobosz - Sienkiewicz - Dulęba, Ginda - Rybnikar - Fus. Trener Elmo AITTOLA.

GKS: Kieler; Delmas - Wanacki, Koponen - Varttinen, Cook - Macias, Lebek; Hittosato - Pasiut - Faszko, Olsson - Monto - Iisakka, Marklund (2) - Sokay - Lehtimäki, Michalski - Smal - Bepierszcz, Kowalczyk. Trener Jacek PŁACHTA.

Kary: STS - 2 min, GKS - 2 min.

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	33	81	132:78	29/6	4
2. Re-Plast Unia	34	70	140:90	24/2	10/1
3. GKS Tychy (p. sp)	34	68	105:75	24/6	10/2
4. JKH GKS	34	60	123:96	20/3	14/3
5. Comarch Cracovia	34	43	104:128	14/5	20/6
6. PZU Podhale	33	42	115:125	12	21/6
7. Energa	34	42	93:112	14/2	20/2
8. Zagłębie	34	33	90:118	11/2	23/2
9. Ciarko	34	16	63:143	4	30/4

W czwartek, 1.02., grają: Podhale - Energa (18.00), JKH - Ciarko (18.00), Unia - GKS Katowice (18.00), Cracovia - Zagłębie (18.30)

MUREM ZA WALIJEWĄ

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

■ Rosyjski Komitet Olimpijski (ROC) odwoła się od decyzji Międzynarodowej Unii Łyżwiarskiej (ISU), degradującej jego drużynę na 3. miejsce igrzysk olimpijskich w Pekinie za doping Kamili Walijewej. Adresatem odwołania będzie Międzynarodowy Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu (CAS). Informacja ROC o odwołaniu to następstwo decyzji CAS o 4-letniej dyskwalifikacji Walijewej za doping, którą ogłosił w poniedziałek. W wyniku zawieszenia zawodniczki ISU zdecydowało we wtorek, że złoty medal olimpijski, pierwotnie wywalczony przez Rosjan w konkursie drużynowym

w Pekinie, otrzymają Amerykanie, natomiast srebro Japonczycy. Zespół ROC został zdegradowany na 3. pozycję po odjęciu wyników Walijewej. „Rosyjski Komitet Olimpijski z pewnością złoży apelację do CAS w sprawie decyzji ISU o zmianie ostatecznej klasyfikacji w zawodach łyżwiarstwa figurowego podczas zimowych igrzysk olimpijskich 2022 w Pekinie” - można przeczytać w oficjalnym komunikacie ROC. Rzecznik rządu Dmitrij Pieskow powiedział, że Rosja do końca będzie bronić praw swoich zawodników. - Nie zgadzamy się zarówno z decyzją sądu, jak i federacji - podkreślił Pieskow.

Przypomnijmy, że sprawa Wa-

lijewej odbiła się szerokim echem podczas imprezy w Pekinie. Pozytywny wynik testu 15-letniej wówczas łyżwiarki ujawniono dopiero po tym, jak zdobyła złoto w konkurencji drużynowej i przygotowywała się do startu indywidualnego. Test wykonano 25 grudnia 2021 roku. W organizmie Walijewej wykryto obecność trimetazydyny, substancji stosowanej do łagodzenia duszności bolesnej i zakazanej przez Światową Agencję Antydopingową (WADA) od 2014 roku, ponieważ wspomaga krążenie krwi. Łyżwiarka tłumaczyła, że przez przypadek zażyła leki na serce należące do jej dziadka.

(PAP)

NIESPEŁNIONE PLANY

NHL

■ W 2017 roku Ottawa Senators byli o bramkę od finału Pucharu Stanleya. Od tego czasu o play offie mogą tylko pomarzyć. W tym sezonie miało być zupełnie inaczej, jednak wszystko wskazuje, że po raz kolejny nie spełnią swoich planów. „Senatorowie” z 40 pkt zajmują bowiem przedostatnie miejsce w Konferencji Wschodniej, mając 16 pkt straty do miejsca premiowanego grą w drugiej części sezonu. Ottawianie w meczu z Nashville Predators po pięciu porażkach w końcu wygrali 4:3 (0:3, 3:0, 0:0, 1:0) po dogryw-

ce. Zwycięskiego gola zdobył kapitan i dobry duch drużyny, 35-letni Claude Giroux (64 min). Dla „Drapieżników” była to czwarta porażka w piątym spotkaniu, a wcale się na nią nie zanosilo. Goście rozpoczęli z przytupem, oddali 11 strzałów i Michael McCarron (9), Philip Tomasino (17) oraz Yakov Trenin (19) umieścili krążek w siatce gospodarzy i „zdjęli” Madisa Sogaarda z bramki. Miejsce między słupkami zajął Joonas Korpiśalo, obronił 17 uderzeń i walnie przyczynił się do wygranej. Jacques Martin, trener gospodarzy, przeżył szok w 1. tercji i nie tylko zmienił bramkarza, ale również ustawienie.

Juuse Saros, golkipier gości, obronił 31 strzałów, lecz nie sprostął uderzeniom Drake'a Bathersona (26), Tima Stuetzle'a (30) oraz kapitana Brady'ego Tkachuka (38). A o wszystkim rozstrzygnął wspomniany Giroux. Andrew Brunette, trener pokonanych, przyczyn porażki upatrywał w zmęczeniu po wyjazdowych meczach w krótkim czasie. Nashville z 54 pkt zajmuje 9. lokatę w Konferencji Zachodniej i jest w ciągłej grze o play off, jednak kandydatów jest znacznie więcej.

Ottawa - Nashville 4:3 po dogr.

(ws)

PLUSLIGA

■ **KGHM Cuprum Lubin - Trefl Gdańsk 3:2** (25:21, 20:25, 21:25, 25:21)

LUBIN: Kubicki (2), Ferens (8), Pietraszko (8), Hanes (29), Berger (12), Strulak (8), Mastowski (libero) oraz Granieczny (libero), Kwasowski (9), Lorenc, Lipiński. Trener Paweł RUSEK.

GDAŃSK: Droszyński, Sawicki (19), Niemiec (5), Nasiewicz (3), Orczyk (16), Urbanowicz (1), Koykka (libero) oraz Franchi Martinez, Sasak (18), Kampa (2), Zalszczyk (5). Trener Igor JURICIC.

Sędziowali: Paweł Morawski (Poznań) i Maciej Maciejewski (Szczecin). **Widzów** 506.

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:11, 20:15, 25:21.
II: 7:10, 13:15, 18:20, 20:25.
III: 10:7, 15:14, 17:20, 21:25.
IV: 10:5, 15:9, 20:15, 25:21.
V: 5:4, 10:7, 15:10.
Bohater - Jake HANES.

■ **Enea Czarni Radom - Ślepsk Małow Suwałki 3:1** (25:22, 23:25, 25:20, 25:20)

RADOM: Todorović (1), Buszek (13), Rajsner (12), Gomułka (24), Formela (14), Ostrowski (9), Nowowski (libero) oraz Smoliński, Hofer. Trener Waldo KANTOR.

SUWAŁKI: Sanchez (1), Stern (11), Gallego (10), Filipiak (22), Halaba, Stajer (13), Czunkiewicz (libero) oraz Macyra (3), Buculjević (1), Kaciczak (2), Firszt (11), Żakietta. Trener Dominik KWAPI-SIEWICZ.

Sędziowali: Stawomir Gołębek (Kędzierzyn-Koźle) i Marek Lagierski (Czeladź). **Widzów** 1435.

Przebieg meczu

I: 9:10, 13:15, 20:19, 25:22.
II: 10:8, 14:15, 18:20, 23:25.
III: 10:7, 15:11, 20:16, 25:20.
IV: 10:4, 15:10, 20:16, 25:20.
Bohater - Bartosz GOMUŁKA.

1. Jastrzębie	19	51	17/2	53:13
2. Warszawa	19	47	16/3	50:16
3. Zawiercie	19	47	16/3	51:18
4. Rzeszów	19	38	14/5	47:28
5. Gdańsk	19	36	11/8	41:27
6. Lublin	19	34	12/7	44:33
7. Bełchatów	19	27	10/9	36:38
8. Nysa	19	27	8/11	35:39
9. Kędzierzyn	18	26	9/9	34:33
10. Olsztyn	19	25	7/12	34:40
11. Suwałki	19	20	7/12	24:41
12. Lwów	18	17	6/12	25:44
13. Częstochowa	18	17	5/13	24:44
14. Katowice	19	15	5/14	23:47
15. Lubin	18	14	4/14	22:44
16. Radom	19	9	3/16	14:52

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 2.02.:

Bełchatów - Olsztyn, Nysa - Częstochowa; **3.02.:** Jastrzębie - Katowice, Suwałki - Lwów; **4.02.:** Kędzierzyn-Koźle - Rzeszów, Zawiercie - Radom, Warszawa - Lubin.

Powtórka mile widziana

Halbank Ankara stanie kędzierzynianom na drodze do ćwierćfinału. Kluczowe będzie zatrzymanie Nimira Abdel-Aziza oraz Earvina N'Gapetha.

LIGA MISTRZÓW

Wicemistrzowie Polski trzy razy z rzędu zdobywali Puchar Europy. W bieżących rozgrywkach idzie im jednak jak po grudzie. Przez problemy z kontuzjami z trudem awansowali do play offu. Dopiero w ostatnim meczu grupowym, pokonując Knack Roeselare zapewnili sobie wyjście z grupy. A od odpadnięcia z rywalizacji byli o krok, bo przegrywali już 0:2. Udało im się jednak odwrócić losy spotkania. - Pod koniec trzeciego seta mocno walczyliśmy. Wygraliśmy na przewagi i to był moment zwrotny, w którym znaleźliśmy naszą drogę. Piątego seta nie zaczęliśmy najlepiej, ale szybko udało nam się wrócić do dobrej gry. Zrobiliśmy to wspólnymi siłami, bo każdy dołożył coś od siebie. Jestem dumny z chłopaków po tym co zrobiliśmy - mówił **David Smith**, środkowy Grupy Azoty.

W barażach o ćwierćfinał przed kędzierzynianami spore wyzwanie. Trafili na Halbank Ankara. Pierwszy mecz dzisiaj w Kędzierzynie-Koźlu (godz. 20.30), rewanż za tydzień w Ankarze. Zwycięzca dwumeczu w 1/4 fi-



Bartosz Bednorz (z lewej) i jego koledzy z meczu na mecz prezentują się coraz lepiej.

nału zmierzy się z włoskim Cucine Lube Civitanova.

Turcy w swojej grupie (C) także zajęli drugą pozycję, ustępując tylko bardzo silnemu Gas Sales Piacenza. Gwiazdami Halkbanku są znakomity Francuz, mistrz olimpijski z Tokio Earvin N'Gapeth oraz holenderski bombardier Nimir Abdel-Aziz. Jego serbski trener Slobodan Kovac ma także inne asy, jak znany z występów w katowickiej GieKSie roz-

grywający Micah Ma'a, doświadczony Kanadyjczyk John Gordon Perrin czy reprezentant Turcji, Mirza Lagumdžija.

Czy graczy Grupy Azoty stać w obecnej dyspozycji na podjęcie walki z tureckim zespołem? W ostatnim czasie w ich grze coś drgnęło. W PlusLidze wygrali dwa mecze, z PSG Stalą Nysa i w weekend z Indykpołem AZS-em Olsztyn. Doliczając do tego triumf z Knack zwyciężyli

trzy razy z rzędu, co w tym sezonie zdarzało im się bardzo rzadko. - W naszej grze i postawie widać było pozytywną energię. Każdy z nas daje z siebie tyle, ile może. Wiemy jakie mamy problemy: nie mamy rytmu treningowego, brakuje nam powtórzeń, a jednocześnie brakuje nam intensywności, a przez to mamy przestoje. Nie wyglądamy też fizycznie dobrze, tak jak sami tego chcielibyśmy. Mała liczba treningów

przekłada się potem na naszą grę. Nasze treningi odbywają się w małej liczbie zawodników - przyznał **Łukasz Kaczmarek**, atakujący wicemistrzów Polski.

Dodajmy, że w poprzednim sezonie kędzierzynianie także zagrali w barażach. Wówczas wyeliminowali Aluron CMC Wartę Zawiercie. A potem cieszyli się ze zdobycia Pucharu Europy.

(mic)

WOKÓŁ SIATKI

POWRÓT SERBKI

■ Jelena Blagojević, po krótkiej przygodzie z ligą chińską, wraca do Polski. Została zawodniczką Grot Budowlanych Łódź. Umowa ma obowiązywać do końca sezonu. Doświadczona, 35-letnia Serbka jest doskonale znana polskim kibicom. Przez 6 lat występowała w Developresie SkyRes Rzeszów, z którym wywalczyła Puchar Polski, dwa Superpuchary, cztery wicemistrzostwa kraju oraz brązowy medal, a wcześniej broniła barw Chemika Police, zdobywając tytuł. Z reprezentacją Serbii sięgnęła natomiast po dwa złote i srebrny medal ME.

Na koncie ma także brązowy medal igrzysk olimpijskich w Tokio oraz srebrne medale Grand Prix i Ligi Europejskiej. - Jelena ma duże doświadczenie i wiele sukcesów, co z pewnością będzie dla nas ogromną pomocą, zwłaszcza że przed nami decydująca

faza Tauron Ligi oraz ćwierćfinały Pucharu CEV - przyznał prezes Grot Budowlanych, **Marcin Chudzik**. Z powrotu do Polski zadowolona jest także siatkarka. - Cieszę się, że będę grać w hali, w której zawsze dobrze się grało. Przede mną fajne wyzwanie i duże emocje. Prawie wszystkie dziewczyny znam z boiska, grałyśmy przeciwko sobie, a teraz będziemy po tej samej stronie. Jestem tutaj, by pomóc doświadczeniem - zapewniła **Jelena Blagojević**.

WYCZERPANA CIERPLIWOŚĆ

■ Metalkas Pałac Bydgoszcz zmienia trenera. Po poniedziałkowej porażce z Grot Budowlanymi Łódź działacze zdecydowali się pożegnać z Jakubem Tęczy; umowę rozwiązano za porozumieniem stron. W bieżącym sezonie pod wodzą Tęczy bydgoszczanki wygrały jedynie 3

z 17 meczów i zajmują przedostatnie, 11. miejsce w tabeli. Nowym szkoleniowcem został Martino Volpini. Włoch ostatnio pracował jako dyrektor sportowy w Uyba Volley Bust Arsizio. Wcześniej natomiast prowadził Antheę Vicenza Volley i był asystentem w Imoco Volley Conegliano.

SŁOWENIEC W RZESZOWIE

■ **Gregor Ropret** oficjalnie potwierdził, że od nowego sezonu będzie zawodnikiem Asseco Resovii. - Bardzo się cieszę, że dostanę szansę gry w drużynie z Rzeszowa, która jest czołowym klubem w PlusLidze. Mam nadzieję, że pomogę mu w uzyskiwaniu jeszcze lepszych wyników niż w ostatnich latach - powiedział w rozmowie z portalem Plusliga.pl reprezentant Słowenii. Rozgrywający zastąpi Fabiana Drzyzgę, który ma odejść po sezonie.

Ropret obecnie występuje we włoskim Sir Susa Vim Perugia. Niewiele ma jednak okazji do gry, bo o miejsce rywalizuje z Simone Giannellim, jednym z najlepszych rozgrywających świata. I właśnie chęć regularnej gry zdecydowała o przyjęciu propozycji z Rzeszowa. - To był jeden z powodów, dla których chciałem przejść do innego klubu i pełnić w nim rolę pierwszego rozgrywającego. Jestem bardzo szczęśliwy, że będę miał okazję grać w Rzeszowie - powiedział siatkarz.

TRANSFER RATUNKOWY

■ Jarosław Macionczyk podpisał umowę z Jastrzębskim Węglem. Doświadczony rozgrywający zastąpi Edvinisa Skruderisa, który ma problemy ze stawem biodrowym i nie może grać. Macionczyk w przeszłości grał w m.in. w MKS-ie Będzin, Aluronie Virtusie Zawiercie, Kępczaninie Kęty, Treflu

Gdańsk, a ostatnio w BBTS-ie Bielsko-Biała. - Dla mnie było to ogromne zaskoczenie, ale także zaszczyt. Są kluby i osoby, którym się nie odmawia, więc wyszedłem z tego założenia, że muszę spróbować - powiedział **Jarosław Macionczyk**.

(mic)

KROK DO FINAŁU

■ Projekt Warszawa blisko finału Pucharu Challenge. W pierwszym spotkaniu półfinałowym wygrał na wyjeździe z fińskim AKAA Volley 3:0 (25:18, 25:20, 25:14). **PROJEKT:** Firlej (2), Tilić (8), Wrona (8), Bołdź (17), Szalpak (12), Semeniuk (6), Wojtaszek (libero) oraz Weber (1), Stępień. Trener Piotr GRABAN. Rewanż 7 lutego w Warszawie. **(mic)**

Gigant Gut-Behrami

PŚ W KRONPLATZU
NARCIARSKIE ALPEJSKIE

Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 24. miejsce we włoskim slalomie gigancie. Wygrała Szwajcarka Lara Gut-Behrami, która była pierwsza również na półmetku. Drugie miejsce ex aequo - ze stratą 1,09 s - zajęły Nowozelandka Alice Robinson i Szwedka Sara Hector (Szwecja).

Szwajcarka umocniła się na pozycji liderki slalomu giganta i na drugim miejscu w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Traci już tylko 95 pkt do Amerykanki Mikaeli Shiffrin, która bardzo się potłukła podczas piątkowego zjazdu w Cortinie i od tamtego czasu nie startuje.

Gąsienica-Daniel znakomicie spisała się w pierwszym przejeździe, po którym była siódma ze stratą 1,37 s do Szwajcarki. W drugiej próbie popełniła jednak dwa błędy, które kosztowały ją miejsce w czołówce. Ostatecznie zakończyła rywalizację ze stratą 3,54 s do zwyciężczyni. Magdalena Łuczak nie ukończyła drugiego przejazdu. Po pierwszym była 13. i traciła do liderki 1,63 s, jednak na czwartym sektorze drugiego przejazdu wypadła z trasy. Wtorkowy slalom gigant to jedyne zawody, które odbyły się w Kronplatcu. W weekend rywalizacja miała się przenieść do niemieckiego Garmisch-Partenkirchen, jednak konkursy odwołano z powodu wysokiej temperatury i niekorzystnych warunków śniegowych.

Wyniki: 1. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) 2.00,64 (1.00,48/1.00,16), 2. Alice Robinson (Nowa Zelandia) strata 1,09 s (1.01,07/1.00,66), Sara Hector (Szwecja) 1,09 (1.01,16/1.00,57), 4. Ragnhild Mowinckel (Norwegia) 1,23 (1.01,25/1.00,62), 5. Sofia Goggia (Włochy) 1,39 (1.01,90/1.00,13), 6. Federica Brignone (Włochy) 1,45 (1.01,32/1.00,77)... **24. Maryna Gąsienica-Daniel 3,54 (1.01,85/1.02,33), Magdalena Łuczak nie ukończyła drugiego przejazdu**
Klasyfikacja generalna PŚ: 1. Mikaela Shiffrin (USA) 1209 pkt, 2. Gut-Behrami 1114, 3. Brignone 878, 4. Petra Vlhova (Słowacja) 802, 5. Goggia 792, 6. Hector 727... **53. Gąsienica-Daniel 97, 77. Łuczak 40**
Klasyfikacja slalomu giganta: 1. Gut-Behrami 585 pkt, 2. Brignone 500, 3. Hector 452... **23. Gąsienica-Daniel 77, 31. Łuczak 40**

Poprawić... Australię

Magdalena Fręch ma już kolejne cele do osiągnięcia.

Zawodniczka KS Górnik Bytom, grająca w Melbourne z naszymi „Bytom City”, po raz pierwszy dotarła do 1/8 finału w Wielkim Szlemie. Udany start dał jej awans na 51. pozycję w rankingu WTA, najwyższą w karierze, a także otworzył główne drabinki w najważniejszych turniejach. Oto jak tenisistka PZT Team, po powrocie do kraju, oceniła występ w Melbourne i jakie ma plany startowe na najbliższe tygodnie.

Oczekiwania rosną

- Na początku zdecydowanie była duma i radość z osiągnięcia 4. rundy, bo pierwszy raz tak daleko doszłam w Wielkim Szlemie. Ale jednocześnie, z meczu na mecz, chciałam coraz więcej i wychodziłam na kort z założeniem wygrania każdego kolejnego meczu. Także w trakcie turnieju te moje oczekiwania na pewno się zwiększyły - powiedziała **Magdalena Fręch**, która w 2. rundzie Australian Open wyeliminowała 16. na świecie Francuzkę Caroline Garcia. - Teraz jestem na takim etapie, że na pewno bardzo chciałabym poprawić wynik z Australii i to najlepiej już w kolejnym turnieju Wielkiego Szlema. Wiem, że to jest jak najbardziej w moim zasięgu i mam nadzieję, że na najbliższych turniejach wielkoszlemowych będzie mi szło jeszcze lepiej. Ale przy tym nie chcę się specjalnie emocjonować tym osiągnięciem, bo wiem, że stać mnie na więcej i na pewno moje oczekiwania są teraz dużo większe niż były przed tym turniejem - dodała.

Łódzianka dotychczas najdalej w Wielkim Szlemie dotarła do 3. rundy w Wimbledonie w 2022 roku, a w Melbourne w dwóch poprzednich startach (2019, 2022) przegrywała pierwsze mecze. Tym razem do Australii przyleciała jako 69. tenisistka w rankingu WTA, w którym najwyższą była notowana na 63. miejscu (6 listopada).

TOP pięćdziesiąt... jeden

- Przed sezonem założyliśmy sobie z moim trenerem, że celem rankingowym ma być TOP 50. No i to praktycznie zostało wykonane w pierwszym miesiącu, co bardzo mnie cieszy. Teraz oczywiście wyznaczaliśmy so-



Magdalena Fręch to dziś druga rakieta Polski.

bie kolejny cel, a jest nim rozstawienie na turnieju Wielkiego Szlema, którym będzie US Open. Mój główny cel teraz to ranking TOP 32 i na tym się będę skupiać - tłumaczy tenisistka, którą od wielu lat prowadzi Andrzej Kobierski.

- Moje plany startowe są dość intensywne, bo znajdują się w nich Dauhaj, Dubaj, San Diego, Indian Wells i Miami. Niestety, najbliższe turnieje to będą dla mnie jeszcze eliminacje, bo listy zgłoszeń zamykają się dużo wcześniej niż pojawi się najnowszy ranking, ale w Indian Wells czy Miami na pewno znajdę się w głównej drabince, więc będzie mi zawsze łatwiej - zapowiada tenisistka PZT Team.

Rok na przetarcie

Poprzedni sezon rozpoczęła tuż za pierwszą setką rankingu, więc grała głównie w eliminacjach: do Australian Open, WTA 500 w Abu Zabi oraz turniejów rangi WTA 1000 w Dausze (we wszystkich odpadła w 2. rundzie) i w Dubaju (w 1. rundzie). W marcu dwukrotnie przegrała decydujące pojedynki w kwalifikacjach imprez WTA 1000

w USA, ale wchodziła do głównych drabinek jako „lucky loser”, po czym w Indian Wells doszła do 2. rundy, a w Miami do 3. (w 1. miała wolny los).

W kolejnych dwóch „tysięcznikach”, już na kortach ziemnych, przeszła zwycięsko dwa stopnie eliminacji i potem osiągała 2. rundę. A pomiędzy nimi dotarła do finału w imprezie WTA 125 w Saint Maio, natomiast w wielkoszlemowym Roland Garros wystąpiła od razu w głównej drabince, wygrywając jeden mecz.

Zaraz po Paryżu przeniosła się na trawę i dwu-

krotnie była w ćwierćfinałach imprez WTA 250 w Nottingham i Birmingham, ale w Wimbledonie przegrała w pierwszej rundzie z Tunezyjką Ons Jabeur. Niezbyt dobrze jej szło w lecie w amerykańskich turniejach poprzedzających wielkoszlemowy US Open, ale w Nowym Jorku osiągnęła drugą rundę, podobnie jak wcześniej w stolicy Francji. W listopadzie wystąpiła z reprezentacją Polski w Billie Jean King Cup Finals w Sewilli, a sezon zakończyła efektywnie zwyciężając w turnieju ITF W100 w Les Franqueses des Valles.

LAHTI ZAMIAST SZCZYRKU

SKOKI NARCIARSKIE

■ Międzynarodowa Federacja Narciarska (FIS) ogłosiła, że 1 marca w fińskim Lahti odbędzie się dodatkowy konkurs Pucharu Świata. Wynika to z tego, że 17 stycznia ze względu na zbyt silny wiatr nie zostały dokończone zawody w Szczyrku. Przypomnijmy, że po skokach 40 zawodników prowadził Dawid Kubacki. Po dwugodzinnej walce z żywiołem jury podjęto

decyzję o odwołaniu konkursu na skoczni Skalkite. Dyrektor Pucharu Świata Sandro Pertile już wcześniej informował, że trwają poszukiwania lokalizacji, w której mogłyby się odbyć zastępcze zawody. W Lahti odbędą się zatem trzy konkursy mężczyzn: dwa indywidualne - w piątek (dodatkowy) i w niedzielę oraz drużynowy w sobotę. Ponadto w piątek na skoczni Salpausselka o punkty Pucharu Świata będą rywalizować kobiety.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

ŚRODA, 31 STYCZNIA

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

16.55 Tenis stołowy: Puchar Europy, Polski Cukier Gwiazda Bydgoszcz - Dartom Bogoria Grodzisk Maz. (na żywo), 20.55 Ryszard Szurkowski - wyścig przez życie, 22.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.45 Siatkówka: Puchar CEV, Grot Budowlani Łódź - Beziars VB, 20.15 Liga Mistrzów: Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Halkbank Ankara (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

17.50 Piłka ręczna: superliga kobiet, Urbis Gniezno - KPR Gminy Kobierzyce, 20.10 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Panathinaikos Ateny - EA7 Emporio Armani Mediolan (na żywo)

POLSAT SPORT NEWS

18.55 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, AS Monaco - Partizan Mozzart Bet Belgrad (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

19.15 Siatkówka: Liga Mistrzów, Berlin Recycling Volleys - Tours VB (na żywo)

EUROSPORT 1

10.00, 15.00, 20.00 Snooker: 3. dzień German Masters (na żywo)

EUROSPORT 2

12.30 Kolarstwo: 2. etap Al-Ula Tour, 15.00 1. etap Wyścigu Dookoła Walencji (na żywo)

CANAL+ SPORT

18.55 Pn: liga hiszpańska, Barcelona - Osasuna, 22.30 Noc transferów piłkarskich (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

18.30 Tenis: 1. runda WTA w Linzu (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.55 Pn: liga hiszpańska, Atletico Madryt - Rayo Vallecano (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.40 Pn: Puchar Niemiec, Hertha BSC - 1. FC Kaiserslautern (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Marek HAJKOWSKI

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Zgrupowanie w centrum Łodzi

Zima niekoniecznie musi oznaczać hibernację. Można wyruszyć do cieplejszych krajów, ale można też potrenować pod dachem.

W naszym kraju jest mnóstwo miejsc zaopatrzonych w symulatory golfa, dzięki fantastycznej technologii pozwalające rozgrywać wirtualne rundy golfa. W Łodzi powstał jednak obiekt szczególny, największy tego typu w Europie. Niedawno zgrupowanie miała tam juniorska reprezentacja Polski.

Cztery intensywne dni

Grupa golfistów i golfistek przez cztery dni przygotowała się do sezonu. Zgrupowaniem dowodzili trener kadry narodowej **Tomasz Wiśniewski** oraz jego asystenci, **Sebastian Grudzień** i **Patryk Jabłoński**. Oprócz City Golf Łódź młodzież miała do dyspozycji Aquapark Fala, gdzie odbywały się zajęcia pływackie i aquabike, oraz FitFabric, gdzie skupiono się na przygotowaniu fizycznym. Najważniejszym punktem zgrupowania był oczywiście trening golfowy w otwartym po koniec października zeszłego roku imponującym obiekcie. Kadrowicze mogli doskonalić długie zagrania na kilku symulatorach oraz trenować krótkie uderzenia wokół i na sztucznych greenach.

Okiem szkoleniowca

W zgrupowaniu umiejętności doskonaliło 7 dziewcząt i 6 chłopców. Grupę tę uzupełnił senior **Marcin Bogusz**, który - podobnie jak juniorzy - nie ma możliwości zimowego trenowania poza granicami kraju. Warunki były fantastyczne. Mieliliśmy do dyspozycji trzy greeny o różnych prędkościach, pięć stanowisk z trackmanami oraz rewelacyjny trening puttwania. Pokazuje on graczom każde załamanie na greenie, wskazuje linię, gdzie powinno się celować oraz procenty nachylenia terenu - wyjaśnił trener **Wiśniewski**. - Zajęcia odbywały się głównie metodą stacijną. Kadrowicze doskonalili wycucie dystansu, kształtowanie różnych trajektorii zarówno w krótkiej, jak i długiej grze. Były też testy specjalne, które monitorujemy przez cały rok. Plan każdego dnia był dość napięty, bo zaczynał się o 7.00, a kończył o 20.30. Kolejne zgrupowanie planowane jest na początku kwietnia.

Pełnia zadowolenia

- Sprawdziliśmy formę naszych zawodników we wszystkich aspektach gry



W City Golf Łódź każdy może się poczuć jak na prawdziwym polu golfowym.

i jesteśmy bardzo zadowoleni. Zwłaszcza w męskiej części drużyny widać zmianę pokoleniową. Młodzi zawodnicy również pokazali się z bardzo dobrej strony - ocenił **Grudzień**.

Kinga Kuśmierska, zawodniczka Armada Golf Club i jednocześnie jedna z najbardziej utytułowanych uczestniczek zgrupowania, również nie kryła zadowolenia. - Warunki były super, nie spodziewałam się, że to miejsce jest aż tak fajne. To zgrupowanie było inne niż wszystkie, ponieważ było o wiele więcej innych aktywności. Teraz jestem w drodze do Portugalii, gdzie zagram w mistrzo-

stwach tego kraju - powiedziała.

Pod wrażeniem była też reprezentantka Klubu Golfowego Zawarcie, **Martyna Muchajer**. - Zgrupowanie bardzo mi się podobało, pod względem treningowym wszystko było doskonale przygotowane - cieszyła się zawodniczka, która również wybiera się do Portugalii.

Dumni gospodarze

Na trenującą młodzież z dumą spoglądali gospodarze obiektu: **Anna i Janusz Mikołajczykowie**. Wspaniały obiekt w sercu Łodzi nie powstałby gdyby nie ich wizja oraz pasja do golfa. - Celem było stworzenie miejsca do-

stępnego dla mieszkańców, co gwarantuje lokalizacja w centrum miasta. Na powierzchni 1600 m2 pod dachem mamy wszystkie elementy do nauki gry w golfa - powiedziała pani **Anna**. - Golfści mają do dyspozycji 5 trackmanów, w tym dwie sale VIP. Ci, którzy chcą doskonalić umiejętności lub rozpocząć naukę gry w golfa, mogą to robić na dwóch putting greenach, w tym jednym w Polsce puttwiew, strefie do chipowania oraz ćwiczyć wychodzenie z bunkrów. Trenerzy kadry przyznali, że jakość i parametry techniczne obiektu spełniają wszystkie warunki, jakie ma naturalne pole golfo-

we. Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda nam się wybudować 9-dołkowe pole. Byłby to ewenement na skalę kraju - pierwsze pole w obrębie miasta, co pozwoli szybko do niego dojechać środkami komunikacji miejskiej. City Golf Łódź to realna korzyść dla miasta i jego mieszkańców, aktywizacja seniorów, otwarcie na młodych. To inwestycja w popularyzację tej dyscypliny sportu, szczególnie, że mamy tak znakomitego golfistę jak **Adrian Meronk**. Mamy nadzieję, że dzięki takim miejscom będziemy mieli kolejnych mistrzów. Dzisiaj trenowała kolejna grupa juniorów z Wrocławia, co bardzo nas cieszy. Jesteśmy podbudowani, że nasza decyzja, szalenie tempo realizacji i jakość miejsca dają satysfakcję nie tylko nam, ale i „starym” zawodnikom, którzy grają turnieje, spotykają się i tworzą golfową społeczność. To daje nam kopa, żeby walczyć o pole na terenie miasta.

W zgrupowaniu udział wzięli: **Marcin Bogusz** (Armada GC), **Carlos Delicado** (Tokary GC), **Kinga Kuśmierska** (Armada GC), **Kleopatra Kozakiewicz** (Kalinowe Pola GC), **Martyna Muchajer** (KG Zawarcie), **Julia Cebula** (Armada GC), **Jan Pyła** (Kraków Valley G&CC), **Michał Cygan** (Sobienie Królewskie G&CC), **Damian Klinowski** (Kalinowe Pola GC), **Blanca Libera** (Przytok GR), **Matylda Dziadek** (Armada GC), **Maja Tomala** (Armada GC), **Marcin Bogusz** (OUR GC).

Kasia Nieciak



Sztab szkoleniowy służył pomocą wszystkim uczestnikom zgrupowania.



Młodzież miała okazję potrenować również wydostawanie się z „bunkra”.